

## Rząd omówił konkretne posunięcia, które mogą okazać się niezbędne dla obrony socjalizmu i państwa

**WARSZAWA (PAP).** W dniu 14 i 17 września obradowała Rada Ministrów. Omówiono obecną niezwykle złożoną i groźną sytuację polityczno-społeczną i gospodarczą kraju. Uległa ona poważnemu zaostrzeniu pod wpływem przebiegu pierwszej części krajowego zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność” i podjętych tam uchwał, stanowiących faktyczne odrzucenie oferty konstruktywnej współpracy oraz prowokowanie groźnej w skutkach konfrontacji. Potwierdza to sytuacja z ostatnich dni na odcieku politycznym, który się odgrywa w różnych napięciach i konfliktach, czemu sprzyja m. in. przeniesienie przez wielu delegatów jądrowych uchwał krajowego zjazdu.

Władza z kolei usłyszała, że udział „Solidarność” w przezwyciężeniu kryzysu nie jest możliwym, bo brak rządowego programu w tej sprawie. Rząd opracował taki program, Sejm przysłał go jednogłośnie. I w tym znów przywrócić kierownictwo „Solidarność” nie zajęło merytorycznego stanowiska.

Kluczem do wykorzystania potencjału przemysłu, zaktywizowania skupu produktów rolnych, poprawienia bilansu płatniczego kraju, a więc do poprawy bytu społeczeństwa — jest wzrost wydobywa ła. Ognia „Solidarność” od dawna bojkotowała działania zmierniczące do wzrostu wydobywa ła. Ognia „Solidarność” od dawna bojkotowała działania zmierniczące do wzrostu wydobywa ła. Ognia „Solidarność” od dawna bojkotowała działania zmierniczące do wzrostu wydobywa ła.

Również przeprowadzanie reformy gospodarczej jest m. in. utrudnione poprzez czynne i biopasywne samorządu pola walki politycznej.

Pierwsza tura krajowego zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność” zdominowana została przez przedstawicieli funkcyjnego, etatowego aparatu „Solidarność” liczącego już dziesiątki tysięcy ludzi. Jego znaczną część ma wybujałe ambicje polityczne. Tej części aparatu nie interesuje rzeczy-

Działacze i eksperci oficjalnie oświadczyli wprawdzie, że nie mogą uczestniczyć w działaniach na rzecz przetrwania państwa, bo rząd nie opracował raportu o stanie gospodarki, nie znając więc sytuacji i rzeczywistych potrzeb kraju.

Rząd przedstawił taki raport. Istnieje on już od dawna. Zamiaszt odniesienia się do wynikających z nich wniosków

przynosi dostatecznego rezultatu. Gdy zaś ostatnio rząd uchwalił dla górników nowe przywileje socjalne i placowe — ognia „Solidarność” usiłują unicestwić te kolejne starania władz, wszczynając demagogiczną kampanię sprzeciwu. Osobliwa jest rola związków zawodowych, który sprzeciwia się przyznawaniu dodatkowych korzyści ludziom pracy, paraliżuje rozwiązanie tego żywotnego dla gospodarki narodowej problemu.

## Oświadczenie KC KPZR i rządu radzieckiego

**WARSZAWA (PAP).** I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski przyjęli ambasadora ZSRR Borysa A. Ristowa, który z upoważnienia najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR oświadczył, co następuje:

Antyradzieckie i niepodległościowe siły nadal uwłaczają pamięć radzieckich żołnierzy, których setki tysięcy oddało swe życie za wolność i niepodległość narodu polskiego, bezczeszczą ich groby. Zaczęły pojawiać się również pogroźki wobec żołnierzy jednostek Armii Radzieckiej, stojących na straży zachodnich rubieży socjalistycznej wspólnoty, której częścią jest także Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Sily antysocjalistyczne dążą do wywołania w Polsce atmosfery skrajnego nacjonalizmu, nadając mu wyraźnie antyradziecki charakter. Przy czym skala, intensywność i stopień wrogości obecnej kampanii antyradzieckiej w Polsce przybiera cechy antyradzieckiej histerii rozniecanej w niektórych państwach imperialistycznych.

Fakty świadczą o tym, że w kraju jawnie, szeroko i bezkarnie prowadzi się ostrą, niepokojącą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jego polityce zagranicznej i wewnętrznej. Ze nie są to jakieś pojedyncze, nieodpowiedzialne wybryki chuliganów, lecz skoordynowane działania wrogów socjalizmu, o wyraźnie określonym kierunku politycznym. Główny jego cel to ośmieszenie, rzuć potrawę do wody socjalizmowi i na samą ideę socjalizmu, wzbudzić

Pierwsza tura Zjazdu tego „związku zawodowego” w istocie rzeczy stała się trybuną, w której rozbrzmiewały oszczerstwa i zniewagi pod adresem naszego państwa. Oburzającą prowokacją stało się przyjęcie w Gdańsku tzw. pismo do ludzi pracy Europy Wschod-

Nie może to u nas nie rodzić pytania, dlaczego ze strony oficjalnych władz polskich nie przedsięwzięto do tej pory żadnych zdecydowanych kroków dla przeciwdziałania kampanii przeciwko ZSRR, z którym łączą Polskę Ludową stosunki przyjaźni i sojusznicze zobowiązania. Stanowisko

**W Komitecie Centralnym PZPR**  
**Ocena sytuacji społeczno-politycznej kraju**

**WARSZAWA (PAP).** W dniach 16 i 17 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada Sekretariatu KC PZPR z I sekretarzami KW PZPR i kierownikami wydziałów KC, poświęcona ocenie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i wynikającym z niej wnioskom dla instancji i organizacji partyjnych. Referaty wygłosił członkowie Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR: Kazimierz Barcikowski, Mirosław Milewski i Stefan Olszowski. Naradę prowadził i podsumował dyskusję I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

**MOP ponownie zaprasza Jana Pawła II**

**RZYM (PAP).** Dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), Francois Blanchard, w wywiadzie dla radia watykańskiego, poinformował, że papież Jan Paweł II został ponownie zaproszony do udania się do Genewy i wygłoszenia przemówienia podczas Zgromadzenia Ogólnego MOP w czerwcu 1982 r. Blanchard powiedział, że jeśli zaproszenie to zostanie przyjęte, papież będzie miał okazję rozwinąć tezy poruszone w ostatniej encyklice „Laborem exercens”, na temat pracy ludzkiej. Dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy, bardzo wysoko ocenili ostatni dokument Jana Pawła II i przypominają, że idea przymuszenia człowieka do pracy jest tą samą ideą, jaką kieruje się Międzynarodowa Organizacja Pracy od czasu jej powstania w 1919 roku.

**Prymas Polski honorowym przewodniczącym Komitetu Odbudowy Pomnika Bolesława Chrobrego**

**POZNAŃ (PAP).** W czasie pobytu w Gnieźnie prymas Polski abp. Józef Glemp przyjął delegację Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Bolesława Chrobrego w tym mieście. Członkowie delegacji przedstawił księdzu prymasowi sprawę odbudowy pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Pomnik odsłonięty w 1929 r. na wzgórze obok katedry, którego twórcą był Marcin Rożek został w 1940 r. zniszczony przez żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu. Idea odbudowy pomnika pierwszego koronowanego króla Polski, symbolizującego początki naszej państwowości i jedność narodu polskiego nurtowała społeczeństwo miasta od dawna jednak dopiero po sier, niu ub. r. Zajął się tym społeczny komitet. Dysponuje on już kontem bankowym, na które wpływają pierwsze kwoty.

Na prośbę delegacji prymas Polski przyjął funkcję honorowego przewodniczącego Komitetu Odbudowy Pomnika Bolesława Chrobrego. Zebrani, wspólnie z abp. Glempem udali się na plac przed katedrą, aby omówić kwestię lokalizacji pomnika.

**E. Caldwell w Polsce**

**WARSZAWA (PAP).** Do Polski przybył 17 bm. Erskine Caldwell, jeden z najwybitniejszych prozaików amerykańskich. Jest to kolejna wizyta tego pisarza cenionego i znanego przez polskich czytelników.

**Lech Wałęsa wśród kandydatów do pokojowej Nagrody Nobla**

**OSLO (PAP).** Dyrektor Instytutu Nobla, Jakob Sverdrup poinformował, że wśród 86 kandydatów do tegorocznej nagrody pokojowej znajduje się Lech Wałęsa. Chociaż komitet przyznający nagrodę nie ujawnia na ogół nazwisk kandydatów podano również, że na tegorocznej liście znajduje się m. in. prezydent Zimbabwe Robert Mugabe, szef dyplomacji brytyjskiej lord Carrington i Alva Myrdal, znana szwedzka działaczka polityczno-społeczna. Ogłoszenie nazwiska laureata, który otrzyma milion koron szwedzkich, złoty medal i dyplom, nastąpi 14 października.

**Zakończenie wizyty J. Czyrka na Kubie**

**HAWANA (PAP).** Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL Józef Czyrek zakończył w środę wizytę oficjalną na Kubie złożoną na zaproszenie KC KP Kuby i rządu tego kraju. W ostatnim dniu pobytu J. Czyrka przyjął pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby, przewodniczący Rady Państwa i Rady Ministrów Fidel Castro Ruz. Rozmowa trwała 2 godziny i przebiegała w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Poruszano problemy współpracy międzypartyjnej PZPR i KPK oraz rozwoju stosunków między obu państwami.

**Z ostatniej chwili**

O godz. 21 przewodniczący ZG ZNP Antoni Łopata przekazuje nam informację o wynikach rozmów ministra ze związkami zawodowymi. Oba związki, ZNP i „Solidarność” spotkały się z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Jerzym Nawrockim — każda z tych organizacji oddzielnie. Ustalono, że minister przekazuje do prezydium rządu zmieniony tekst ustawy o party na projekcie prof. Zbigniewa Resicha. Dotyczy do niego swoje uwagi, jednak nie w formie alternatywnego wyświada, i nie jako propozycję nowej wersji. Oba związki wyraziły na to zgodę.

## Oświadczenie rzecznika prasowego „Solidarność”

**WARSZAWA (PAP).** 17 bm. rzecznik prasowy KKP NSZZ „Solidarność” Janusz Onyszkiwicz opublikował w imieniu Prezydium KKP oświadczenie, które krytycznie ocenia ogłoszone 16 bm. oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR, stwierdzając, że jest ono „przejawem braku realizmu”.

Zdaniem rzecznika KKP, rzeczywistym przedmiotem konfliktu są „działania podjęte przez „Solidarność” w obliczu postępującej ruiny gospodarki”, przy czym zalicza do nich żądanie społecznej kontroli nad produkcją, zasobami i dystrybucją artykułów pierwszej potrzeby oraz żądanie reformy samorządu. Oświadczenie przypomina wysuwane przez „Solidarność” koncepcje rozwiązań gospo-

darczych, mówiące o „zapewnieniu przedsiębiorstwom kompetentnego kierownictwa” i o konieczności zaprzestania dyrygowania zakładami pracy, jak również powody, dla których „związek nie może zrezygnować z walki o autentyczny samorząd terytorialny”. Oświadczenie kończy apel do ludzi pracy o jedność i spójność.

## Konferencja KD PZPR w Nowej Hucie: Poparcie dla stanowiska Biura Politycznego

# Zróbmy wszystko aby zwyciężył polityczny realizm

**Dzdzisław Kosiński — I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego**

**INFORMACJA WLASNA**  
Wczoraj kilka minut po godzinie 12.00 rozpoczęła się Konferencja PZPR dzielnicowa Nowa Huta. Osnowką była głównie dwom sprawom: ocenie aktualnej sytuacji w kraju, w tym zwłaszcza realizacji Uchwały III Plenum KC w sprawie samorządów przedsiębiorstw oraz wyborami nowego I sekretarza. Aktualny — Władysław Kaczmarek — został wybrany sekretarzem KK PZPR.

W konferencji brali udział m. in. wicepremier M. F. Rakowski, sekretarz KK — Jan Broniek, przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia i prezydent miasta Krakowa Józef Gajewicz.

Obrodam przewodniczył Zbigniew Samograncki. Wybrano, zgodnie z regulaminem konferencji następujące komisje: mandatową, wnioskową i, po zgłoszeniu kandydatów na I sekretarza, — skrutacyjną.

## Smutna rocznica — 18 września 1939

# Tego dnia gen. Władysław Sikorski opuścił Polskę — na zawsze...

18 września 1939 roku o godzinie 5.30 generał Władysław Sikorski przekroczył most między Kutami a Wyznicą — granicę polsko-rumuńską. Opuścił Polskę — by już nigdy do niej nie wrócić...

Publikujemy dziś pierwszą część fragmentu książki Olgierda Terleckiego „Generał Sikorski”, która niedawno ukazała się nakładem Wydawnictwa Literackiego.

„... legenda o generale Sikorskim jako wielkim i wpływowym przywódcy, z którym liczą się jego naj-

## Dialog o racjach państwa

### Wicepremier Mieczysław Rakowski wśród przedstawicieli załóg „Budostalu”

— Zaczynamy od razu od pytań, bo czasu mało — powiedział na wstępie I sekretarz KZ PZPR „Budostalu-2” Leon Szejkiwicz, witając wicepremiera Mieczysława Rakowskiego, który jak pamiętamy, w „Budostalu” obdarzony został mandatem zaufania i tu rozpoczął drogę delegata na IX Zjazd. W dniu wczorajszym spotkał się z przedstawicielami właśnie budostalowskich załóg w Nowej Hucie.

Pytania ośmięły się z mlecsa, niektórzy byli ostre i twardo, nie zbili jednak one z tropu wicepremiera, który zespołu własnych poglądów potrafił bronić nie zważając na to, czy przysporzy mu to popularności, czy też nie. Znalazło to m. in. swoje odbicie już w kwestii wyjazdów zagranicznych. Czy zgodzić się na emigrację zarobkową?

— Dlaczego nie? — odpowiedział wicepremier. — Niech obywatel szuka poprawy bytu. Nie jest to zresztą dla nas problemem, gdy kilka tysięcy ludzi wyjeżdża do Austrii czy RFN, choć w wypadku wyjazdu ludzi młodych i wykształ-

## Informacja „Krakowskiej”

### Decyzją KRH załoga HiL-u przystępuje do referendum w sprawie samorządności

Wczoraj przez 8 godzin obradowała Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina. Delegaci podejmowali wiele problemów, głośno myśląc stawali pytania — co dalej? W jakim kierunku idzie partia? W jakim jest ona miejscu po IX Zjeździe? Do czego zmierzają „Solidarność”? Czy zwycięży w niej linia umiarkowana, czy też jeszcze bardziej się radykalizuje? Dlaczego organizacje partyjne są mało aktywne? Wiele było również krytycznych głosów w sprawach informacji wewnątrzpart-

a) państwowe?  
b) prywatne?  
c) nie mam zdania  
2. Czy załoga ma:  
a) decydować w sprawach przedsiębiorstwa?  
b) wyrazić opinie?  
c) nie mam zdania  
3. Czy załoga ma wybierać dyrektora przedsiębiorstwa  
a) tak  
b) nie  
c) nie mam zdania

propozycji KRH zwróciliśmy się do socjologa doc. dr hab. Jana Jersichy. Powiedział on: Przypuszczam, że bardzo wiele osób rozumie pytania, są one bowiem jasne. Dla większej jasności czy pracownicy rozumieją różnicę między własnością społeczną a państwową, o czym mówi pytanie nr 1 — należałoby przeprowadzić badania. W zależności od wyników badań próbnych — można wtedy albo zaproponować te pytania, albo przeprowadzić akcję informacyjną. Jeśli chodzi o pytania 2 i 3 to są jasne i dodatkowych wyjaśnień nie wymagają.

## Wielki partnerzy i którego glos waży w decyzjach o światowym znaczeniu odegrała ważną rolę w Polsce wczesnych lat wojennych, w kraju rozbitym uderzeniami o nieprzewidywaną skuteczności, w narodzie zrozpaczonej i udręczonym ponad wszelkie możliwe granice; pozwoliła szybciej, skuteczniej i od pierwszych już dni po klęsce jednocy społeczeństwo w opozycji i obdarzyła je rzeczą jedyną, jaka pozostała ale za to rzeczą bezcenną, to znaczy nadzieją.

(O. Terlecki: „Generał Sikorski”)

nowy zapas benzyny, po którą trzeba było jechać do Lublina. W Brześciu, jak poprzednio, przyjął mnie płk Münich i powtórzył to samo, co mi mówił w Warszawie, że Marszałek jest bardzo zajęty i zobowiązał się z nim nie mogę. Po dziękował za wiadomość o nowym adresie i namienił, że decyzja w sprawie gen. Sikorskiego jeszcze nie zapadła...

Sikorski tymczasem już 10 września, o godzinie 2 nad ranem, wyruszył w dalszą drogę, ponagony wiadomościami o postępach niemieckich na południowo-zachodnim poljejsku ku stolicy. Pożegnał żonę i córkę, pozostawiając je pod opieką Ryszarda Świętochowskiego; zięć, porucznik Leński, walczył gdzieś w Wielkopolsce.

Drogami wciąż bombardowanymi, kłębówiskiem ewakuacji dotaczającej się już od zachodu za Wisłę, generał dobił do Lwowa tegoż dnia 10 września w samo południe. Miał tu zastać wielu znajomych. Korzystając z gościnności pułkownika Dobrowolskiego zatrzymał w jego mieszkaniu przy ulicy Legionów. Jeszcze tego samego dnia zgłosił się telefonicznie Stanisław Stroński niegdyś czolowy publicysta endecki i z natury rzeczy przeciwnik Sikorskiego, obecnie jeden z najbardziej oddanych mu przyjaciół i zapalony zwolennik Frontu Morges. Argumentując, że w kraju niczego już nie da się uratować proponował bezwzględny wyjazd do Francji. Według jego zapisu, generał odpowiedział: „Ja nie mogę jeszcze wyjechać, bo nadal staram się o wyznaczenie mi zajęcia w wojsku i jęde szukać Smiten-

# Oświadczenie KC KPZR i rządu radzieckiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Takie jest sprzeczne nawet z Konstytucją PRL, gdzie zapisana została zasada umacniania przyjaźni i współpracy z ZSRR. Nie jest nam znany ani jeden przypadek, by inicjatory antyradzieckich prowokacji spotkali się z ostrą reakcją ze strony władzy i zostali ukarani. Co więcej, bez przeszkód udostępnia im się dla przeprowadzenia spotkań państwowe pomieszczenia, otwiera się im dostęp do środków masowej informacji, przydziela środki techniczne, chociaż z góry wiadomo do jakich celów będą one wykorzystane.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę kierownictwa KPZR i rządu PRL na narastanie fali antyradzieckości w Polsce. Mówiliśmy o tym pod

czas spotkań w marcu w Moskwie i w kwietniu w Warszawie; z całą szerokością pisaliśmy w liście KC KPZR z 5 czerwca; o tym także rozmawialiśmy w toku spotkania na Krymie w sierpniu br.

Nie będziemy ukrywać: wszystko to budzi wśród ludzi radzieckich głębokie oburzenie. Do KC KPZR i miejscowych organów partyjnych nieprzerwanym strumieniem płyną listy, w których radziecy komunista i bezpartyjni wyrażają zdumienie z powodu bezkarności antyradzieckiej propagandy, jaką prowadzi się w naszym przysięganym państwie socjalistycznym. Natomiast radziecki, który ponosi ogromne ofiary w imię wyzwolenia Polski z faszystowskiej niewoli, który bezinteresownie

# Rząd omówił konkretne posunięcia, które mogą okazać się niezbędne dla obrony socjalizmu i państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Władze partii i państwa zaplanowały i z całym zdecydowaniem popierają ideę i praktykę samorządności pracowniczej. W trakcie pierwszej części Zjazdu „Solidarności” zaniegano to, co ożywiło i kampanie przeciw władzy utrudniającej to procesy.

W administracji państwowej, w aparacie rządowym pracują również członkowie „Solidarności”. Z racji swoich zadań zobowiązani są oni do służebności wobec państwa. W świetle uchwały krajowego zjazdu i całej antyradzoidalnej kampanii „Solidarności” ich sytuacja staje się dwuznaczna, wymaga samookreślenia.

Przedstawiciele tendencji konfrontacyjnej w łonie aparatu „Solidarności” niweczą także wysiłki komitetu Rady Ministrów do spraw współpracy z związkami zawodowymi na rzecz ustanowienia stosunków partnerskich. Bójkotują płaszczyznę porozumienia oraz przekreślają wyniki negocjacji metodą wysuwania nowych, wygórowanych, w tym coraz częściej politycznych żądań. Niszczono więc próby wspólnego opracowania wytycznych do poprawy życia społeczeństwa, gdyż rozpalano żądania części aparatu „Solidarności” zainteresowanie okazuje tylko takim dążeniami, które służą powstawaniu prerogatyw państwa.

Rada Ministrów stwierdziła, że liczni działacze „Solidarności” atakują, wywierają presję na fachową kadry zarządzającą i dozor technicznych, zakłócając tym samym funkcjonowanie jednostek gospodarczych. Utrudniają się także spełnianie ich podstawowych obowiązków. Podczas kiedy władze państwa dokonują konkretnych wysiłków, aby zabezpieczyć ludność przed skutkami nadchodzącej zimy, gdy usiłują poprawić zaopatrzenie, zadbają o podstawowe potrzeby rodzin — różni działacze „Solidarności” atakują strajkowiaków i protestujących, tworzeniem napięć i osłabianiem dyscypliny podważają skuteczność działań podejmowanych w tym kierunku.

Ognia rządu i władze wszystkich szczebli przeżywają skomplikowany proces głębokiej reorganizacji, reform, redukcji aparatu urzędniczego. Wzrastają wymagania wobec resortów i władz wojewódzkich. Coraz ostrzejsze i skutoczniejsze są i będą kontrole funkcjonowania aparatu państwa. Rząd czyni i będzie czynił wszystko co możliwe, aby zważyć nierównowagę i marnotrawstwo, usunąć z biurokratyzmu i wady funkcjonowania podległego sobie aparatu, jednakże niezasadnie, niestawiając zarzuty, naciski i kampanie przeciw władzy utrudniającej to procesy.

Pierwsza część zjazdu „Solidarności” potwierdziła obawy, którym władze państwowe wielokrotnie dawały wyraz obserwowując poszczególne poczynania nastawionych konfrontacyjnie działaczy „Solidarności”. Przestrzegano przed tym, że kierownictwo organa centralnego i część terenowych tego związku prowadzi walkę o władzę w Polsce, że nie respektują statutu „Solidarności” wdrażając w życie polityczną wymiarzoną przeciw socjalizmowi. Oficjalni reprezentanci związku zaprzeczali tym ocenom. Uchwały gdańskiego zjazdu uwiarygodniły ocenę rządu, potwierdziły konfrontacyjną i antysocjalistyczną kurs ekstremistycznych sił „Solidarności”. Działacze kierownictwa „Solidarności” by przejmować stopniowo władzę za oczwisty. To już nie przypuszczenie, to nie skrywane zamiary, lecz działania, które stały się jawne: oceny gdańskich obrad.

## U rzecznika prasowego rządu o projekcie planu i budżetu na rok 1982

### Jeśli nie wydobydźmy 20 mln ton węgla więcej, to w przyszłym roku czeka nas totalna reorganizacja

WARSZAWA (PAP). Tematem kolejnej konferencji zorganizowanej 17 bm. przez rzecznika prasowego rządu były założenia do projektu planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu państwa na rok 1982, ze szczególnym uwzględnieniem problemów węgla.

Przygotowuje się wiele przedsięwzięć naczelnym na powiększenie wydobycia węgla. Obok rozwiązań wartych we wspomnianych uchwałach rządu, zwiększone dopyły ludzi do górnictwa; jest szansa, aby ten trend utrzymał się i w roku przyszłym. Od węgla zależą losy całej naszej gospodarki, nasz eksport, a więc i dopyły tak potrzebnych dewiz.

Wariantowym ujęciu przygotowanym także projektem planu w części dotyczącej rolnictwa — w zależności od efektów tegorocznych zbiorów, a także ich wysokości w roku następnym.

Stale elementem projektu planu — to wydatki na cele społeczne i społeczne. Kiedyś — powiedział wiceminister — były one najbardziej narazone na cięcia; dziś — ze względów społecznych — są nienaruszalne. I z tym musimy liczyć się planiści.

Założenia planu będą jak najszersze spopularyzowane. Nie tylko zostaną przekazane wszystkim resortom i opini społecznej, lecz także — i to jest nowum — będzie stworzony bezpośredni kontakt ze stu kilkudziesięcioma zakładami wszystkich branż przed przekazaniem im efektów prac planistycznych — tego co centralny sztab planistyczny proponuje. Wyposażone w nowe instrumenty ekonomiczne i uprawnienia przedsiębiorstwa będą mogły same budować swoje plany.

O sprawach związanych z projektem budżetu na 1982 r. poinformował minister finansów — Marian Krzak.

Już dziś trzeba zdać sobie sprawę — powiedział — że podobnie jak w br. trzeba będzie sięgnąć do uchwalenia przez Sejm przewidzianego budżetowego na 1/3 roku. Podstawowym problemem jest zapewnienie równowagi budżetowej, a ściślej biorąc — ograniczenia nierównowagi, jaką obecnie obserwujemy. Rzec w tym, aby budżet w swoich proporcjach zapewnił pełne sfinansowanie usług społecznych, społecznych i kulturalnych. Uwzględnione powinny być bowiem zobowiązania, które rząd chce zrealizować m. in. w dziedzinie świadczeń społecznych, oświaty i wychowania. Wydatki te uznane są „sztywne” nie tyl-

ko nie mogą się obniżać, ale trzeba zachować tendencję ich wzrostu. Trendy wzrostowe będą też cechowały gospodarkę komunalną i budownictwo mieszkaniowe. Zakłada się natomiast spadek wydatków administracyjnych, zmniejszenie zatrudnienia w administracji centralnej itp.

Wiele problemów natury finansowej wiąże się też z wprowadzeniem w życie reform gospodarczej, z nowym systemem finansowania przedsiębiorstw. Dział olenia się, iż ok. 1/3 przedsiębiorstw żyje na kredyt, wykazując wyższe koszty niż wartość sprzedanej produkcji. Powstanie więc sytuacja, w której trudno będzie realizować zasadę samofinansowania. W klopotliwej sytuacji znajduje się np. budownictwo, i transport — zwłaszcza osobowy.

Przewiduje się — powiedział min. Krzak — wprowadzenie w systemie finansowym wielu nowych przedsięwzięć m. in. nowożytnego podatku dochodowego dla przedsiębiorstw, a także korektę kursu walutowego i likwidowanie kategorii złotego dewizowego.

Referując założenia planu wiceminister Zbigniew Madej stwierdził, iż są one konstruowane w warunkach niepewności o realizacji tegorocznych zadań. Przeszło to o nowym podejściu do trybu prac planistycznych, przyjęto zasadę, aby projekty przyszłorocznego planu przygotowywać w ujęciu wariantowym, a wybór zależnie będzie od rozwoju sytuacji gospodarczo-społecznej kraju. Wariant pierwszy — to wariant obaw, środkowy — najbardziej realistyczny i trzeci — wariant nadziei. Takie podejście do prac planistycznych uzależnione jest w głównej mierze od czynników podstawowego dla naszej gospodarki — wydobycia węgla. Jeśli obecna sytuacja miałyby utrzymać się do 1982 r. to z rachunku wynika, iż można by zdobyć zaledwie na roczny wydobycie w ilości ok. 155 mln ton. Konsekwencje gospodarcze takiego stanu — to dalszy spadek produkcji przemysłowej o ok. 10 proc. w stosunku do przewidzianej w br., zalamanie wszystkich dziedzin produkcji rynkowej i konieczność wprowadzenia totalnej reorganizacji.

Gdyby jednak, wykorzystując istniejące możliwości techniczne górnictwa, działać aktywnie w tej dziedzinie gospodarki, stwarzając przez uchwały Rady Ministrów, można by zwiększyć wydobycie do 175 mln ton. Właśnie to 20 mln ton węgla stanowi różnicę między prognozą obaw a nadziei. Taką ilość węgla pozwoiłaby bowiem na zwiększenie w porównaniu z br. produkcji przemysłowej o ok. 5 proc., wzrost eksportu o ok. 10 proc., 2-3 proc. wzrost dochodu narodowego. Uznano by wówczas warunki do poprawy zaopatrzenia rynku, w tym również wiejskiego, a w konsekwencji — rozruszenia całej gospodarki. Stworzyłoby to szansę wyprowadzenia kraju z kryzysu.

W tym kontekście, co do cen, w tym roku, dokonano włamania do katedry św. Jana w Warszawie. Złodziej dostał się do wnętrza świątyni przez okienko pod dachem i po spuszczeniu się na linie z wysokości ok. 8 metrów, skradł wota znajdujące się w jednej z kaplic. W podobny sposób wy dostał się z katedry. Siedziwo w tej sprawie prowadzi Komenda Stołeczna MO

Podczas obrad ministrów nad propozycją francuską odeszło się — jak informuje dalej DPA — że podjęcie takich działań nie jest możliwe, ponieważ brak jest pieniędzy na sfinansowanie kredytów i subwencji cenowych, a także, gdyż okazało się, iż EWG dysponuje zapasami zbroń najwyższej w wysokości 500 tys. t., nie ma zapasów rzepaku, miałaby trudności ze zrealizowaniem wierzowiny i ma pod dostatkiem tylko masła i wołowiny.

DPA stwierdza, że Francja jako wnioskodawca, a także W. Brytania nie mają już żadnych środków finansowych, którymi można by pokryć subwencje, sprowadzające ceny towarów, które miałyby być Polsce dostarczone do poziomu o 15 proc. niższe go od światowego.

## Węgierskie leki dla szpitala w Nowej Hucie

Wczoraj w szpitalu im. Stefana Żeromskiego w Nowej Hucie odbyło się przekazanie 3 skrynek leków z WRL. Ofiarodawcami są pracownicy wchodzący na budowę Elektrowni Atomowej w Pałku oraz Budapeszcie. Z dobrowolnych składek uzyskano sumę ponad 111 tys. forintów z przeznaczeniem na zakup leków. W ramach uzgodnień między Ministerstwem Zdrowia WRL i polskim Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej zakupiono na Węgry szereg antybiotyków, witamin, leki przeciwlęzakrzepowe, specy-

fyki do leczenia chorób serca i naczyń. Zgodnie z wolą żądających leki zostały przekazane do przyjaźniwego szpitala nowohuckiego. Z informacji uzyskanych od kolektywatorów pracowniczych „Budostali”, „2” i „7” wynika, że akcja najprawdopodobniej będzie kontynuowana.

Pracownicy szpitala z dużą wdzięcznością przyjęli ten dar wyrażając w imieniu własnym i chorych gorące podziękowania załogom polskich budów na Węgrzech. Wszyscy ofiarodawcy otrzymają imiennie podziękowania.

(Zur)

## Dyskusja w EWG nad pomocą żywnościową dla Polski

BRUKSELA (PAP). Decyzja na temat trzeciej transzy pomocy żywnościowej EWG zapadnie najwcześniej w przyszłym tygodniu, kiedy wyjasnią się jakie ilości produktów rolnych i kredyty stają do dyspozycji — podała w czwartek z Brukseli zachodniemieńska agencja DPA, powołując się na miarodajne źródła w siedzibie władz Wspólnoty Rynku.

Agencja informuje również, że zupełnie nieoczekiwanie francuski minister spraw zagranicznych, Claude Cheysson, przedłożył projekt dokumentu, w którym Rada Ministerstwa EWG zgadza się zaspokoić żądania polski dostarczenia milion ton zbóż, 30 tys. ton masła, 50 tys. ton mięsa wieprzowego i wołowego, 50 tys. ton owoców cytrusowych, 20 tys. ton ryżu i 30 tys. ton rzepaku po cenach o 15 proc. niższych od światowych i na warunkach kredytowych. Sfinansowanie tych dostaw obciążałoby budżet EWG kwotą 160 mln marek zachodniemieckich.

Podczas obrad ministrów nad propozycją francuską odeszło się — jak informuje dalej DPA — że podjęcie takich działań nie jest możliwe, ponieważ brak jest pieniędzy na sfinansowanie kredytów i subwencji cenowych, a także, gdyż okazało się, iż EWG dysponuje zapasami zbroń najwyższej w wysokości 500 tys. t., nie ma zapasów rzepaku, miałaby trudności ze zrealizowaniem wierzowiny i ma pod dostatkiem tylko masła i wołowiny.

DPA stwierdza, że Francja jako wnioskodawca, a także W. Brytania nie mają już żadnych środków finansowych, którymi można by pokryć subwencje, sprowadzające ceny towarów, które miałyby być Polsce dostarczone do poziomu o 15 proc. niższe go od światowego.

## Wydalenie obywatelki francuskiej z Polski

SZCZECIN (PAP). Jak informuje Komenda Wojewódzka MO w Szczecinie, 16 bm. została wydalona z Polski obywatelka francuska Francoise Breton wraz z dzieckiem, również obywatelką francuskim. Przebywała ona w Polsce na podstawie wiza wydanego przez konsulat generalny PRL w Paryżu z terminem ważności do dnia 6 lipca br. Po tym terminie Komenda Wojewódzka MO w Szczecinie znwołała ważność wiza do dnia 2 września br. to jest na maksymalny okres pobytu w Polsce cudzoziemca, posiadającego wiza pobytową.

## Tragiczny wypadek

WARSZAWA (PAP). Do tragicznego zdarzenia doszło 17 bm. na osiedlu Zielona 6 w Warszawie. W gruzach wysadzono w powietrze przez siebie domku zginął 17-letni uczeń szkoły zawodowej Jarosław Szołtyś.

Ok. godz. 6 rano dwóch funkcjonariuszy z Komendy Dzielnicowej Warszawa — Praga — Północ udało się do

miejsca zamieszkania Jarosława S., podejrzewanego o dokonanie kilku włamań. Na podwórzu domu spotkali jego matkę, z którą zaczęli rozmawiać. Widząc przez okno milicjanów, Jarosław S. zawołał, aby nie podchodzili do domu, bo wysadzi go w powietrze. Milicjanci wraz z jego matką cofnęli się i wówczas nastąpił wybuch. Jego przyczyną było według wstępnych ustaleń, nieostrożność obchodzenia się z trotylem, który Jarosław S. zgromadził w swoim domu.

Ze względu na to, że F. Breton do dnia 2 bm. nie opuściła naszego kraju, otrzymała 9 bm. nakaz opuszczenia Polski. Do nakazu tego jednak nie zastosowała się.

Francoise Breton przebywała wraz z dzieckiem w Szczecinie u Edmunda Bałucki, który w 1971 r. był przewodniczącym komitetu strajkowego w szczecińskiej stoczni im. Adolfa Warskiego. Następnie szereg lat spędził za granicą, a w kwietniu br. powrócił do kraju. Syn Francoise Breton jest dzieckiem E. Bałucki.

## Włamanie do katedry w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W nocy ze środy 16 bm. na czwar-

tek 17 bm. dokonano włamania do katedry św. Jana w Warszawie. Złodziej dostał się do wnętrza świątyni przez okienko pod dachem i po spuszczeniu się na linie z wy-

sokości ok. 8 metrów, skradł wota znajdujące się w jednej z kaplic. W podobny sposób wy dostał się z katedry. Siedziwo w tej sprawie prowadzi Komenda Stołeczna MO

# Tego dnia gen. Władysław Sikorski opuścił Polskę — na zawsze...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) go-Rydz, by żądać tego osobicie, ale pan niech jedzie”. Stronicki oświadczył, że wobec tego sam postara się zdobyć paszport i wyjechać do Paryża, by wstąpiwszy po drodze do Paderewskiego przygotować grunt pod ewentualną dalszą działalność.

Przed południem 11 września gromadka przyjaciół i stronników zebrała się u generała Sikorskiego, by omówić bieżącą sytuację i podjąć jakiegoś decyzję. Obecni byli generałowie Haller i Kukiel, podpułkownik Stefczyk i adwokat Karol Popiel, podopieczni Stronnicka Pracy.

Pod koniec rozmowy — pisał Popiel w roku 1943 — zjął się o p. Zygmunt Nowakowski i on to przedstawiający w patetycznych słowach grozę położenia ogólnego, zaproponował gen. Sikorskiemu, aby wobec faktycznego zalamania się centralnego ośrodka władzy państwowej, utworzył wraz z gen. Hallerem i gen. Kazimierzem Sosnkowskim tryumwirat, co w rodzaju komitetu oceniać publicznego, przy którym niewątpliwie, zdaniem p. Nowakowskiego, skupi się całe społeczeństwo.

Wydaje się jednak, że odwołanie do „matycznego apelu” nie nastąpiło tak stanowczo i tak bez wahania. Jest raczej pewne, że generał chciał na wszelki wypadek przemyśleć pomysły o okoliczności. Wniosek taki narzucający licznym późniejsze — aluzje rozmaitych osób Sikorskiemu bliskich i przyjaciół, a przede wszystkim wspomnianemu głównemu aktorowi tej sceny, który opisał ją zresztą dopiero w dzieńwieńsku lat po ogłoszeniu relacji Popiela.

Wrześniowy Łwów zalany był tłumami uchodźców z zachodu. Na oczach wszystkich działała się rzecz straszna, niewarygodna, niemożliwa: ginęło duże państwo. Nowakowski, razem z profesorem Kottlem organizator komitetu opieki nad uchodźcami, a poza tym sprawny dziennikarz, w lot chwycił nastroje owych tłumów: nikt już tu nie my-

słal o dotychczasowym prezydencie, dotychczasowym Naczelnym Wodzu. „Zaczęło się rozglądać za kimś innym — zapisał Nowakowski — za kims, kto by sięgnął — tylko po dowództwo nad ochotnikami, ale przede wszystkim po władzę moralną, po rząd dusz. Padło nazwisko Sikorskiego. Nie ja wysunąłem je. Wiadomo było, że jest albo we Lwowie, albo gdzieś pod Lwowie. Ktoś puścił wieść, że Sikorski odniósł poważnie sukcesy w utarczcech czy bitwach na przedpolu. Była to jednak pomyłka, gdyż pokazało się wkrótce, że to sukcesy, zresztą chyba drobne, bo jakiegoś mogły być, odniósł inny Sikorski, mianowicie jeśli nie mył, Franciszek, generał brygady, lecz jego Lawry poszły na rzecz Władysława Sikorskiego. Dziś, gdy sobie przypominam te odległe dzieje, wierzę, że mi się nie chce, że tempo, że rozwój nastrojów mógł być tak szybki, tak piorunujący nagły. Już nie godziła każda, ale każda minuta była nadawana wyso-

kim a zmiennym prądem elektrycznym. Nie zmieniała się tylko jedna rzecz, mianowicie wiara, jakie nawa, w że wszystko, że cała sytuacja może się poprawić z dnia na dzień, że wystarczy stosunkowo drobne posunięcie, którego dokona ktoś odważny i pewny siebie nowy, nie ponoszący odpowiedzialności za ówczesny katastroficzny stan rzeczy. Zaczęło na mnie napierać z wielu stron i oprócz się nie mogłem. Zresztą sam uczerpitem się tej myśli i moja wizyta u Sikorskiego była aktem zarówno wiary, jak rozpaczy. W moich oczach ten człowiek nigdy nie miał wady, nie miał wady wielkości, ale czy to zamiana miał wtedy kogośkolwiek inny? Uważałem go zawsze za jednostkę wyjątkowo zdolną, szczerze obdarzoną przez naturę przy Panu Bogu talentem i pewnym wdziękiem osobistym. W kampanii r. 1920 był szczęśliwym dowódcą, podczas zamachu majowego okazał wiele, powiedzmy, taktu, a

może rozumowi politycznemu. W każdym razie ktoś bardzo zreczy, absolutnie bezinteresowny, o wielkiej ambicji, ale o wszystkich idealnie — rekach, a zdolny do podjęcia szybkiej decyzji. Znałem go nieźle, i aż wierzę, że dość bliskie stosunki zaufałem, ktoś odważny i w pewnym sensie nowy, nie ponoszący odpowiedzialności za ówczesny katastroficzny stan rzeczy. Zaczęło na mnie napierać z wielu stron i oprócz się nie mogłem. Zresztą sam uczerpitem się tej myśli i moja wizyta u Sikorskiego była aktem zarówno wiary, jak rozpaczy. W moich oczach ten człowiek nigdy nie miał wady, nie miał wady wielkości, ale czy to zamiana miał wtedy kogośkolwiek inny? Uważałem go zawsze za jednostkę wyjątkowo zdolną, szczerze obdarzoną przez naturę przy Panu Bogu talentem i pewnym wdziękiem osobistym. W kampanii r. 1920 był szczęśliwym dowódcą, podczas zamachu majowego okazał wiele, powiedzmy, taktu, a

znam, ale nawet ich obecność nie dostaję. Nie przypominam sobie, by którykolwiek z nich zabrał głos. Wszedłem i zacząłem mówić podobno, jak pisał p. Popiel w „patetycznych słowach”. Zresztą, czy ja wiem? Nie miałem przygotowanej mowy, gadała przede mną rozpacz. Gadałem gwałtownie i na pewno, na pewno wiara. Co sobie myśleli inni, obecni przy tym, nie wiem. Ale wiem z całą pewnością, że generał nie tylko nie odrzucił mojej sugestii, lecz ją przyjął gorąco.

Czy zamek stanu? Chyba tak, lecz trzeba uwzględnić pewną okoliczność, która tym zamiarom odbiera charakter zamachu. Oto postanowiliśmy obaj, że musimy iść do wojevodzkiego (...). Bityka. Jakże więc? Zamachowcy informują najwzruszającego w danej chwili przedstawiciela władz państwowych o swoich planach? Ani śladu konspiracji! Poszedłem do gmachu wojevodzkiego bez maski, bez przybrania. Bityka zamek stanu. Człowiek inteligentny, zręczny, a

bardzo krytycznie usposobiony wobec rządu, przynajmniej z rozmowach ze mną, zwracała na temat polityki w stosunku do Ukraińców. Odznaczał się dużą energią, ale nigdy go odwiedziłem (...), poznałem go nie mogłem, był bowiem zupełnie rozbitym nerwowo i rozpaczą. (Nb. w tygodniu, najwyżej w dziesięć dni później odebrał — sobie życie wystrzałem z rewolwera). Powiedziałem, co powiedziałem, miałem, starając się zbadać sytuację i spróbować pozyskać sojusznika przynajmniej w sferach technicznych czy materialnych. Rzekłem swoje i nastąpiła chwila ciszy.

— Powinno się spowodować uwolnienie pana i... I kulka w leń, kochany, drogi panie Zygmuncie.

— Nie uciekam. Sam przyrzecłem. Jestem do pańskiej dyspozycji, panie wojewodo.

Bityk uśmiechnął się jakimś tragicznie smutnym i bezna-

dzijnym uśmiechem, po czym rzekł, że to nie miałoby sensu. A zresztą, dodał, tu już nie ma pomocy. Ucieśliśmy sobie mocno ręce i wódecem do Generala. Odpowiedź wojevodzkiego nie zrobiła na Generale żadnego wrażenia. Zaproponowałem mu, byśmy wyszli na miasto, ale problem, by ugrać się w mundur i przypiął sobie Virtuti Militari. Zgodził się, i mam nadzieję, że zrozumiał także moją intencję. Przeszedłmy kawałek ul. Legionów, skreśliłmy koło „George’a”, w ul. Akademicką. Wśród przecho-

dziców mignęły mi twarze ludzi, którzy mnie odwiedzali, kawiarz „George’a”, do którego uścipliliśmy z Generalem. Nie uprzedziłem nikogo, że tam będziemy, i w ogóle nie miałem zamiaru dawać się w ręce jakiejś manifestacji, która zresztą wypadła zupełnie blado. Niemniej jać już wiem, myślę przede wszystkim o ewytlach, ustawianiu z miejsc; ale o jakiejś owacji, o okrzykach nie mogło być mowy. Generał nie dopił kawy i wyszedł ze mną rozczarowany. Ja także zgłasza.

Rozstając się ze mną rzekł: coś, co dzisiaj po tylu latach brzmiało w mej pamięci jako „Zobaczmy jeszcze”. Za ścisłość nie reze, lecz intencja odpowiadała tym słowom.” (DOKOŃCZENIE NASTĄPI)

# Reforma nie może być dokonana kosztem ludzi pracy

25 VIII br. opublikowaliśmy artykuł Zbigniewa Satały pt. „Wyciągnijmy wnioski z niedawnej historii”, dotyczący tzw. „reformy Grabskiego”. Tekst Stefana Świerzeńskiego jest kontynuacją tego tematu. Mamy nadzieję, że zainteresuje on naszych Czytelników. Artykuł ten zaczerpnęliśmy z „Prawa i Życia” (nr 36 z 6 IX 81 r.)

W kwietniu 1924 r. rząd Władysława Grabskiego przeprowadził reformę walutową, która była niemal wstrząsem dla ówczesnej Polski. Dotychczasowy pieniądź — marka polska — został wymieniony na nowy w stosunku 1.800.000 marek za wprowadzonego do obiegu złotego. Kurs dolara wyniósł 5,18 zł.

Operacja taka była absolutną koniecznością. W Polsce już nie tylko masy pracujące, ale i przemysłowcy coraz dotkliwiej odczuwali skutki galopującej inflacji. Było jasne, że reforma nie obędzie się bez ofiar.

Niestety, sytuacja polityczna nie sprzyjała podjęciu odpowiednich kroków. Skłócone partie polityczne w Sejmie nie mogły osiągnąć porozumienia, tak, aby utworzył rząd, który by znalazł oparcie we względnie stabilnej większości parlamentarnej. Tymczasem pogarszająca się sytuacja gospodarcza nagliła.

W tych warunkach Sejm nie przeciwstawił się powołaniu do życia, przez prezydenta Wojciechowskiego, gabinetu pozaparlamentarnego z wybitnym ekonomistą Władysławem Grabskim na czele, który poza funkcją premiera objął także ministra skarbu. W pozostałych resortach trwała ciągła rotacja ministrów w zależności od aktualnego układu sił politycznych i rozgrywek w Sejmie, który traktował rząd jako „rozwiązanie tymczasowe” (choć zdążył się on w tych warunkach utrzymać całe dwa lata).

W programie przedłożonym Sejmowi Grabski uzasadnił potrzebę reformy podkreślając, iż jej przeprowadzenie musi się odbywać w warunkach „pokojów społecznych”. Premier zażądał nadzwyczajnych pełnomocnictw, to jest prawa wydawania dekretów w formie rozporządzeń prezydenta z mocą ustawy. Chodziło o to, aby uniknąć przewlekłych debat sejmowych i bezwzględnej realizacji. Pełnomocnictw udzielono Grabskiemu na pół roku, przedłużając je następnie na drugie półrocze.

Grabski zdawał sobie sprawę z tego, że reforma nie może być dokonana kosztem ludzi pracy, lecz musi być osiągnięta drogą powiększenia obciążeń klas posiadających, przez ściągnięcie specjalnej da-

(szczególnie na jesieni podkreślano to mocno, dziś trochę słabiej, ale ciągle widać tę nieprzewodność), że klasy posiadające wyżyte zostały z kapitałów obrotowych i że to wprowadziło je w zbyt trudne położenie, drugą zaś jest, że sanacja skarbu odbyła się kosztem drobnych rolników, trzecią — kosztem robotników. Wszystkie te trzy tezy przejdą po kole.

## CZY NADMIERNY BYŁ WYSIŁEK KLAS POSIADAJĄCYCH?

Pierwsza teza — odnośnie do nadmiernego wyczerpania klas posiadających — uzasadniona jest tym, że w roku zeszłym został pobrany w gotówce dość znaczny podatek majątkowy, podczas gdy ustawa o podatku majątkowym przewiduje pobór podatku w listach zastawnych i w papierach długoterminowych. Nie mogę temu zaprzeczyć, że ustawa tak rzecz tak określa, ale muszę zaznaczyć, że ustawa określa sumę znaczną większą niż ta, która została pobrana w 1924 r.

Dla nas rok 1924 był rokiem przełomowym. Dlatego nie dziwno, że pobrano stosunkowo więcej podatków, bo w poprzednich latach brano mniej. Wobec tego nie sądzę, żeby te 200.000.000 podatku majątkowego łącznie z innymi bardzo nieznacznymi podatkami bezpośrednimi stanowiło ciężar nie do zniesienia.

## CZY NADMIERNY BYŁ WYSIŁEK SFER HANDLOWYCH?

Z kolei drugi zarzut dość namiętnie był podtrzymywany; mianowicie atakowano to, że podatek obrotowy w Polsce dotyka nadmiernie cały handel, że ten podatek wywołuje jak największą ilość skarg, że jest czymś niernormalnym w rozwoju naszej skarbowości. Podatek ten jest chyba dlatego czymś niernormalnym, bo przeciwko czemu istnieje zorganizowana akcja antypodatkowa.

(...) czyż nie jest rzeczą zdumiewającą, że Ministerstwo Skarbu nieustannie ma skargi i zażalenia i z tej trybuny, i z innych stron, że komuś obliczo-

drogiej sprzedaży produktów żywnościowych, co nie okazało się korzystne dla rolnika w ogóle, a dla drobnego rolnika w szczególności.

## CZY ZA SANACJĘ ZAPŁACILI ROBOTNICZY?

Dwa argumenty, wysunięte w obronie tezy, że robotnicy zapłacili za sanację skarbu: jeden, to emigracja ludności robotniczej, drugi — ogromna ilość bezrobotnych. Co do emigracji naszej ludności, to muszę powiedzieć, że tego z sanacją skarbu absolutnie wiązać nie można. W 1923 r., kiedy nie było mowy o sanacji skarbu, wyemigrowało z Polski 127.000 robotników, w 1924 r., kiedy sanacja była w całej pełni — 41.000.

Najboleśniejszy jest u nas objaw bezrobocia. Niewątpliwie trzeba powiedzieć, że w znacznym stopniu bezrobocie związane jest z okresem sanacji, jaki przeżyliśmy. Dlatego zawsze to podkreślam. Państwo nasze i rząd musi świadomie przychodzić z pomocą ofiarom tego bezrobocia.

Ze wszystkich wspomnianych też w tej tezie widzę istotnie najwięcej realnego podkładu. Bo kryzys, który przeżywamy, a który jest wynikiem sanacji skarbu, musi być sanacją kalkulacji przemysłowej, a przy sanacji kalkulacji przemysłowej okazuje się, że w poprzednich latach nie umiano odpowiednio obmyśleć stosunku pracy w różnych dziedzinach, składających się na daną produkcję, że lekceważono czynnik pracy, uważając, że odgrywa on drugorzędny rolę, bo cały przemysł był spekulacyjny. Dziś okazuje się, że wszystkie dziedziny przemysłu, które w przeszłym roku stanęły, obecnie idą, a pomimo to, na bruku jest tylu robotników. Jest to niewątpliwie pewna ewolucja pozytywna dla całości społeczeństwa, bo następuje uzdrowienie kalkulacji i jest postęp pewien produkcji, ale społeczeństwo musi się ofiarą akcji sanacyjnej zapośredniczyć. Toteż tezę tę całkowicie podejmuję, tak samo, jak i tezę, że w całym dzisiejszym rozwoju wsosunków, o których będę mówił, przy sanacji przemysłowej, która musi nastąpić, jako rezultat sanacji skarbowej, że strony rządu musi być stała i konsekwentna piecza nad tym, aby warstwy robotnicze nie zostały pozabawione swoich zdobyczy socjalnych, aby mogły spokojnie patrzeć na swój los w zakresie polityczno-społecznym.

## CAŁY NARÓD PONIÓSŁ OFIARĘ NA RZECZ SANACJI

W ogóle dochodzenie, co kto poświęcił, jest tematem niewdzięcznym, drażliwym, nie dla mnie, ale dla tych, którzy go wysuwają, bo jak się okazuje, tyłu uważa siebie za szczególną ofiarę, że dość zebrać to wszystko w jeden obraz, aby się przekonać o jednej wielkiej prawdzie: Mianowicie, czy naprawdę byłoby możliwe do osiągnięcia to, co się stało w Polsce i co inni podziwiają, gdyby tylko jedna dziedzina, jedna część narodu poniosła ofiarę? To się stało dlatego, że cały naród poniosł ofiarę. I czegoż będnęliśmy się tego wypierać!

## KRYZYS GOSPODARCZY I JEGO FAZY

Już na jesieni 1923 r. zaznaczył się powolny rozwój kryzysu i wyjście z niego pod pewnym względem stanowi dziś wielkie dla nas trudności. Jednocześnie wobec przewlekłości, kryzys przyjmuje formy bardzo różnorodne: wyraża się w szeregu dziedzin, które po kolei muszą przejść. Przede wszystkim ilość bezrobotnych, następnie ujemny bilans handlowy, łącznie ze słabą zdolnością nabywczą złotego na rynku wewnętrznym, brak środków obrotowych i drożyzna kredytu oraz zastój w produkcji rolnej. Jest to pięć wielkich dziedzin, w których obawy krytyczne się ujawniają i które wymagają celowego i skutecznego działania. Objawy są tak liczne, że powstaje pytanie czy rząd nie za późno wziął się za leczenie i czy środki będą skuteczne. Takie pytania zostały w ogólnej dyskusji tutaj postawione.

## ROLA SPOŁECZEŃSTWA W KRYZYSIE GOSPODARCZYM

Niewątpliwie skonstatować trzeba, że w ciągu 1924 r. odbyła się wielka, głęboka i dodatnia ewolucja w naszym społeczeństwie. Zdało ono sobie sprawę, że nie ma co narzekać na rząd, nie ma co wyczekiwać od rządu dobrodziejstw, że się trzeba brać samemu do pracy. A jednocześnie ze strony rządu zdaliśmy sobie sprawę z tego, że trzeba dobrze wejrzeć, jakie są środki pomocy, co można poświęcić, co można dać, aby temu właśnie przeobrażonemu społeczeństwu dopomóc.

## WALKA Z UJEMNYM BILANSEM PŁATNICZYM

Dużo trudniejszym zagadnieniem do opanowania jest zagadnienie ujemnego bilansu handlowego. (...) Nasz deficyt nie mieści w sobie pierwiastka dalszego udoskonalenia naszego życia gospodarczego, przeciwnie, zawiera w sobie szereg pierwiastków wysocy ujemnych. Jeżeli porównamy import i eksport w miesiącach styczniu i lutym 1924 r. i 1925 r., to zobaczymy, że w 1925 r. sprowadziliśmy za 17 mln zł mąki więcej niż w 1924 r. Jest to niewątpliwie wynik nieurodzaju. Ale dużo gorszą cyfrą jest różnica odnośnie do eksportu węgla. Wyeksportowaliśmy węgla za 29 mln zł mniej. Te dwie sumy razem połączone dają 47 mln zł, a więc prawie połowę całego deficytu bilansu handlowego z 2 miesiące. I druga cyfra węgla każe nam się bardzo głęboko zastanowić. Niewątpliwie przeżywamy ogólnoeuropejski kryzys węgla, ale ten ogólnoeuropejski kryzys węgla u nas daje się szczególnie dotkliwie we znaki. Przeżywamy ogólnoeuropejski nieurodzaj, a jednak nasz nieurodzaj jest jeszcze większy, aniżeli w całej Europie. To dowodzi, że nasz organizm jest mało odporny na ogólnoeuropejskie kłeski, że na nim to, co jest ogólną koniecznością, odbija się za silnie, że wykazuje on pewną kruchość przez małe uzdolnienia wewnętrzne naszej gospodarki.

## POMOC ZAGRANICZNA

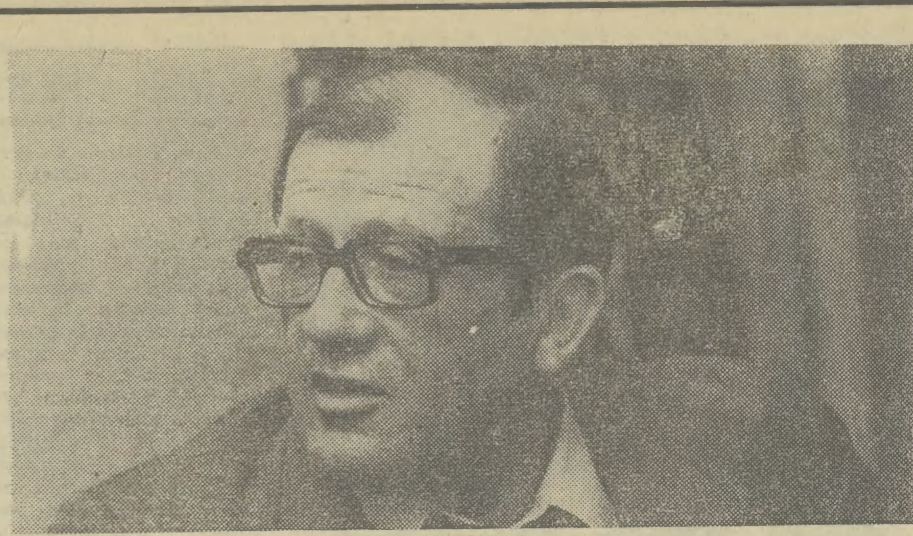
### CZY WYSIŁEK WEWNĘTRZNY?

Zbliżając się już do zakończenia, muszę powiedzieć, jak my w tym całym programie pracy, w tym trudnym położeniu, wymagającym tylu wysiłków, możemy w dalszym ciągu liczyć na przychylną pomoc różnych innych krajów zagranicznych. Zwracać się o tę pomoc winniśmy, mamy prawo wszelkie. Tyle zrobiliśmy własnym wysiłkiem, że mamy wszelkie prawo wymagać, zwracać się, żeby inni również nie mniej niż innym krajom nam pomagali. Ale proszę panów musimy sobie zdawać sprawę, że wielkiej gotowości do tej pomocy spotykać w ogóle nie będziemy. Zbyt wielu ludziom, zbyt wielu czynnikom zależy na tym, abyśmy nie byli silni. Kiedysmy zaczęli sanację skarbu, mówiono nam, że 3 miesiące aby porządkować samą, a za 3 miesiące pomożemy. Trzy miesiące minęły — mówią znowu: za trzy miesiące. I tak już ze cztery razy! Zawsze są to sakramentalne trzy miesiące. To jest tylko wymówka. Jak realizowana była pożyczka zagraniczna, to dużo było takich, którzy mówili: z niej nie będzie! Więc są tacy, którym widocznie nie zależy na tym, żeby nam pomagać. Dawniej nam wytykano, że nie umiemy sobie sami radzić, a gdy sobie sami radzimy, to teraz co innego znajdują do wypominania.

Nie wolno nam się wyzywać pożyczek zagranicznych, gdyż mają one kolosalne znaczenie. Ta pożyczka, którą uzyskaliśmy, sparaliżowała ujemny wpływ bilansu handlowego, pozwoliła nam przystąpić do ożywienia ruchu budowlanego, pozwoliła nam skutecznie sparaliżować ujemny wpływ fali bezrobocia.

## WSTĘPEM OPATRZYŁ I DO DRUKU PODAŁ:

Stefan Świerzeński



Dyrektor KAZIMIERZ DEJMEK  
o planach repertuarowych Teatru Polskiego  
w Warszawie

# Z dwu nieistnień jedno istnienie

Wraz z nastaniem września w Teatrze Polskim przy ulicy Karasia w Warszawie rozpoczął się nowy rozdział „teatru Dejmeke”: twórcą słynnej inscenizacji „Dziadów” w roku 1963 objął dyrekturę tej sceny, i chociaż w trakcie konferencji prasowej zwołanej z tej okazji w warszawskim Domu Dziennikarza, powiedział, że jego ambicją nie będzie już wskrzeszanie tamtego określenia, lecz po prostu organizacja „teatru w miarę godziwego” — to jednak wszystkie przekonania, na jakich opierał się w przeszłości, przetrwały i do dzisiaj. W tym wywiadzie Dejmeke mówi o „teatrze Dejmeke” i o tym, jak walczył o jego istnienie.

Wstępna informacja o planach repertuarowych z końcem października zobaczył w Teatrze Polskim pierwsze wykonanie najnowszej sztuki Mrożka. Drugą premierą będą „Uciechy” staropolskie, następną — adaptacja prozy Marka Haski, wreszcie sztuka Ireneusza Iredyńskiego.

A oto — w skrócie — przebieg konferencji.

PYTANIE: Wiadomo, że Teatr Polski przy ul. Karasia ma określony styl. Czy Pan uważa, że określonym dyrektorem i reżyserią można zmienić styl gry aktorskiej?

ODPOWIEDZ: — Nie mam żadnych recept na uzdrowienie Polskiego Teatru. Ale byłbym szczęśliwy, gdybyśmy mogli robić porządek w teatrze. Nie zawsze mi się to udawało nie tylko z przyczyn obiektywnych ale i z powodu własnych ograniczeń. Stworzyć rozsądny teatr, jest prawie niemożliwe, bo po pierwsze: zapomnieliśmy, my aktorzy, co to znaczy i po drugie — zapomnieliśmy też publiczność. Jak z tych dwóch nieistnień zrobić jedno istnienie? Sprawa druga: Czy ten repertuar, jaki proponuję dla Teatru Polskiego, jest dobry? Myślę, że taki może być, rzecz w tym, żeby go dobrze wykonać. To zależy od atmosfery, jaką się uda wytworzyć, od ochoty czy nieochoty. A czy to coś, co wytworzymy, będzie kupowane przez człowieka z trotuaru? Nie wiem. Bo u nas często jest tak, że tworzy się wokół sztuki atmosferę sensacji i człowiek z trotuaru leci na to. Natomiast nie mamy doświadczeń z publicznością normalnie funkcjonującego teatru, bo takiej publiczności jakby u nas nie było.

— Jak Pan ocenia rolę krytyki?

— Proszę mnie nie naciskać na ten temat, ja to ogólnie nie należę do ludzi sympatycznych, a teraz to już zupełnie... Oczywiście, że lubimy być pieszczeni w recenzjach. Mówią serio: myślę, że w unicestwieniu Teatru Narodowego ogromną rolę odegrała krytyka. Część krytyków to byli ludzie dyspozycyjni, którzy czuli się w korytarzach KC. Ale to nie jest wielkie nieszczęście z tymi dyspozycyjnymi, takie jest życie, z fagasami miało się i będzie się miało do czynienia. Nieszczęście raczej w tym, że wielu sensownych krytyków po prostu nie domyślało problemu do końca i dawalo się jak chorągiewki na wietrze że w schodu czy zachodu? Ustawiać na daszkach krytyki. Ja generalizuję, ale zabrakło nam nawet ówczesnych krytyków. Krytyka nie miała własnego głosu i nie przysmaszała nikogo, aby miał własny głos.

— Czy Pan zamierza wystawić „Dziady”? Jeśli tak, to kiedy? — I z czym ewentualnie spotkałoby się ich wystawienie?

— Niewątpliwie Teatr Polski będzie musiał wystawić „Dziady”, nie mam najmniejszej wątpliwości. I będę te „Dziady” reżyserował ja. Poza tym, że inscenizacja z 1968 r. to jest fakt, to jeszcze jest to cała mitologia. Ja nigdy nie ustawałem z tego mitu i robić z niego interesu. Mnie się wydaje, że mnie samemu dobrze zrobi na głowę, a i innym też — żebyśmy te „Dziady” wystawili. Ktoś może to uznać za prowokację albo kokieteryjną minoderię. Jeśli tak, to ja chętnie reżyserię odstąpię. Ale „Dziady” muszą być w Polsce. Dlaczego miałoby nie być?

— Pada pytanie o związki z literaturą romantyczną.

— Bylibyśmy zupełnie innym narodem gdyby naszą wielką literaturą był Hamlet czy Klub Pickwicka — odpowiada Dejmeke. — Ale proszę pamiętać, że gdyby nie te nasze nieszczęsne Dziady czy Kordiany już byśmy nie rozmawiali w naszym narodowym języku. Tylko ta literatura zaszarpała nam naszą państwowość i tylko dzięki niej przetrwalibyśmy jako plemię. Dlatego wielokrotnie przywoływałem cytaty Fryderyka Schillera: dopóki nie będziemy mieć teatru narodowego nie staniemy się narodem.

— A pozytywizm? A Rostrowski? Może w nich poszukać propozycji?

— Tam nie ma — odpowiada Dejmeke. — Na co mnie namawiacie, na Asnyka? Rostrowskiego zaś nie lubię, choć mnie fascynuje. A w okresie międzywojennym też jest trochę przykuso z tą naszą dramaturgią. Prawda, odkryliśmy Przybyszewską. Witkacy — jakby poza konkursem. Narod zaczął rozlewny jesteśmy, liryczny, a nie dramaturyczny.

— Co Pan myśli o Gombrowiczu?

— Naturalnie myślę, że powinniśmy zobaczyć „Słub”, „Operetkę” i „Iwonę księżniczkę Burgunda”. To jest kanon, który powinien być zagranicą. „Operetkę” chciałbym jeszcze powtarzać. Być może, uda mi się poprawić spór kosztowości tamtego spektaklu. A jeśli idzie o adaptacje, to ja

programowo jestem przeciwny wszelkim adaptacjom. To zbrodnia wobec autora Co do Haski wydaję mi się, że też zbrodnię trzeba się dopuścić dla pożytku społecznego, natomiast co do Gombrowicza nie ma o tym mowy.

— Słyszałem, że Pan w Teatrze Polskim po przysięgu zrobił egzamin ze śpiewu i tańca?

— ODPOWIEDZ: Pytanie nie jest takie rozrywkowe, jak pan uważa. Chcąc zrobić „Uciechy” musiałem się zastanowić, czy w tym zespole są śpiewający i tańczący aktorzy. Egzamin to nie była żadna sztuczka, tylko normalna zawodowa sprawa. Jak wyniki? Proszę bardzo 3 grudnia na premierę.

— A więc teatr muzyczny?

— Jest to teatr jak każdy — mówi Dejmeke. — Myślmy o tym trochę zapomnieli. A przecież wiadomo, że przyrodzonym życiem teatru jest muzyka i nawet tacy „gadanci” autorzy jak Szekspir i Czechow konstruowali swoje sztuki z bezużyteczną muzykalnością w czasie i przestrzeni.

— Jakie będą zasady finansowania Teatru?

— Nowoczesna historia teatru europejskiego nie zna przypadku samowystarczalnego nie finansowo teatru. Takiej żyrafy na świecie z trzema szyjami nie ma. Tak więc i Teatr Polski samowystarczalny być nie może. Również nie może działać w tej formie w jakiej istnieje, a mianowicie, że jest niezależny od publiczności, od repertuaru, że nikogo nie obchodzi jaki jest.

— Zawsze była wspólnota pojęć: teatr polski — teatr Dejmeke. Jak się rysuje wpisanie teatru Dejmeke w ten konkretny Teatr Polski?

ODPOWIEDZ: — Nie mam ambicji tworzenia „teatru Dejmeke”. Jestem na to za stary, za dużo doświadczeń. Moją ambicją będzie, żeby w Teatrze Polskiego, przy pomocy moich kolegów stworzyć w miarę godziwy, moralny zawodowy teatr. Zrobić maksimum tego, co obecnie można. Zadanie na dobrych parę lat. Teraz fala się podniosła, fala w górę mnie wyrzuciła i znowu jestem przemadoną jednego sezonu. A jak nie byłam, to też nie cierpięm za bardzo, bo miałem tme sprawę na głowie. Ale, jak nam w TP zdejmy jedną sztukę, to to jest równoznaczne z moim odejściem. Ja się już nie zgodzę na żadne holubce...

— Czy myśli Pan o spektaklu poświęconym Miłoszowi?

— Nie, nie zamierzam tego robić, ja już robiłem montaż wierszy Herberta, Lechonia, Szymborskiej i innych, ale to były ersatze. To okropne, że tak mówię przy tej miary nazwiskach, ale one, te montaż z rzeczywistości, tylko zastępowały prawdziwą dramaturgię.

Pytanie o wybuchające ostatnio konflikty między dyrekcją a zespołami teatralnymi.

K. Dejmeke uważa, że w ten sposób ujawniają się rozmaite schorzenia polskiego teatru. Naprawdę — mówi — większość głosów nie można teatru zrobić, choć równocześnie jest to jedyna metoda, którą można zrobić teatr. A więc sprzecznę, którą trzeba rozwiązać. Cudów nie ma. Nie ma żadnego trenera piłkarskiego, który ulepi z g... uspaniałą jednostkę. I nie trener nie poradzi, jeśli jednostka będzie przeciw niemu. Ale ona też nie robi sama dobrego meczu.

— Jak Pan ocenia poziom aktorstwa zachodniemieckiego w porównaniu z polskim?

— To są rzeczy nieporównywalne na korzyść aktorstwa niemieckiego. Ta dyscyplina, wyszkolenie zawodowe! Ale też się tam ludzkie głowy jakoś socjalizują. (śmiech). Młodzi już przypominają naszych, też nie nie umiemy, z tym, że aktorzy niemieccy przyzwyczajeni do drylu, trochę są tpej. Jak kazalem jednemu starszemu panu stanąć nogą na siedzeniu krzesła i zdaryć mi się na pół godziny odejść — wracam, a ten głąb stoi z tą nogą na krześle. Lechita fantazyjny już był dawno w tym czasie poczytał sobie „Trybunę Ludu”.

— To już drugie panienki wyjsię z Łodzi — zauważa ktoś z obecnych...

Dejmeke odpowiada obecowo: — Nigdy nie uważałem Łodzi za jedyną ukochaną żonę i jakoś to przeżyję. Tak naprawdę teatr można robić tylko w Warszawie. To największy ośrodek opiniodawczy teatralny. Wszystko inne się liczy. Jeśli zaczyna się liczyć, to zawsze niejako przeciw Warszawie.

— Przykład Starego Teatru temu by zaprzecz?

— Nie jestem tego taki pewien. Co do Teatru Starego twierdzą tylko, że gdyby nie taka czy inna konstelacja, takie czy inne zamiary, to Teatr Stary mimo usiwa Gawiłka nie miałby takiej publiczności, jaką ma.

I jeszcze jedno pytanie w imieniu czytelników „Gazety Krakowskiej”: — Czy nadal możemy się w Krakowie spodziewać gościnnych występów teatru Dejmeke?

— Dyrektor Teatru Polskiego (już w biegu, bo dobrze po czwartej i jest bardzo głodny) — odpowiada: —

— Był u mnie pan Andrzej Kijowski nowy dyrektor Teatru Słowackiego i u-mówiliśmy się wstępnie, że ten rodzaj współpracy jaki przedtem istniał między „Słowackim” a Teatrem Nowym w Łodzi — że ten rodzaj współpracy się utrzyma.

Notowała: Ewa Owsiany

# CO ZROBIŁ GRABSKI?



Fot. WACŁAW KŁAG

niny majątkowej. Rozpisano pożyczkę stabilizacyjną. Klasy posiadające podjęły akcje, aby przerzucić koszty całego przedsięwzięcia na ludzi pracy.

W połowie 1924 r. zaczęto masowo obniżać płace. W hutnictwie górnośląskim dodatkowo przedłożono dzień pracy do 10 godzin. Latem i jesienią 1924 r. przez Górny Śląsk i inne ośrodki przemysłowe przeszła fala strajków, które jednak na ogół nie przyniosły zwycięstwa strajkującym. Liczba bezrobotnych zmniejszona w pierwszej połowie 1924 r., od lata zaczęła znowu wzrastać. Mimo stworzenia tzw. funduszu bezrobocia i pewnej poprawy położenia bezrobotnych, nie mogło to być trwałym wyjściem z sytuacji. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zbiory w 1924 r. okazały się katastrofalnie niskie i powstała konieczność importu zbóż, co powiększyło jeszcze niedobór bilansu handlowego. „Szczęśliwie jest dla nas — mówił Grabski w kwietniu 1925 r. — żeśmy otrzymali pierwszą ratę pożyczki amerykańskiej”.

Polska najpierw otrzymała pożyczkę wlośką pod zastaw monopolu tytoniowego, na sumę 27 mln dolarów. Była ona związana z obowiązkiem zakupu surowca konsorcjum pożyczkodawców. Korzystniejsza okazała się transakcja z nowojorskim bankiem Dillon. Pierwsza transza tej pożyczki, w wysokości około 25 mln dolarów, wpłynęła na początek 1925 r.

W połowie 1925 r. pogorszenie sytuacji spowodowała rozpętała przez Niemcy w stosunku do nas wojna gospodarcza, której towarzyszyła kampania rewizjonistyczna. Pośrednim skutkiem poniesionym niemieckim było to, iż na rynkach kapitałowych Zachodu uznano Polskę za państwo, którego był jest zagrożony. W tej atmosferze druga transza Dillon (25 mln dolarów) nie została wypłacona, a banki zagraniczne wycofały nagle z Polski krótkoterminowe kredyty.

Reforma walutowa 1924 r. determinowała ówczesne warunki ustrojowe i klasowe, które określały jej charakter i sposób przeprowadzenia, zgodny przede wszystkim z interesami klas posiadających. Dysponowały one skutecznymi środkami pomniejszenia swych „ofiar” kosztem innych klas lub kosztów państwa, wobec którego zalegały z podatkami. Stąd zrodziło się pytanie, czym kosztem przeprowadzono reformę walutową.

Dla oddania atmosfery owych czasów warto odwołać się bezpośrednio do autora i realizatora reformy, kiedy zastanawia się (polemicznie) i mówi o stosunkach gospodarczych z zagranicą. Oto fragmenty jego przemówienia, wygłoszonego 28 kwietnia 1925 r. w Sejmie. W rok po przeprowadzeniu reformy (wybrane zostały z wydanej w osobnej broszurze stenogramu opatrzonego cytowanymi słóżykami).

## CZYM KOSZTEM PRZEPROWADZONA ZOSTAŁA REFORMA WALUTOWA?

Tezy o ofiarach sanacji skarbu układają się w trzy grupy: przede wszystkim zostało powiedziane



### PIŚMIA O POLSCE

„Ten. Posłanie do narodów Europy Wschodniej, które przedstawiono na gdańskim Zjeździe „Solidarności”, trzeba ocenić jako jednoznaczny próbie poddania w wątpliwość podstawowych zasad władzy ludowej — w państwach socjalistycznych — tak oceniają antysocjalistyczny pamiątkowy powołaków z „Solidarności” ludzie pracy z Czechosłowacji”.

(Prace)

„Przyszłość Europy zależy od rozwoju procesu polskiej odnowy oraz od odrzucenia planu dyktanda amerykańskich policzków średniego zasięgu”.

(Guardian)

„Pierwsza część Zjazdu „Solidarności” na pewno wywołała fatalne konflikty w dwóch wypadkach: gdyby radykalni politycy z KOR-u zwyciężyli umiarkowanych Wałęsę, albo też gdyby usunięto ze statutu formułę mówiącą o uznaniu kierowniczej roli partii i poszanowaniu sojuszu Polski. Nic z tego jednak nie miało miejsca”.

(Le Figaro)

„Niezaprzeczalne walory przywódcze, przy jednoczesnych umiejętnościach w dziedzinie negocjacji czynią z Wałęsę przywódcę nie do zastąpienia”.

(Reuters)

„Dalsze rozmowy pomiędzy rządem a „Solidarnością” na temat samorządu winny być możliwe przed rozpoczęciem drugiej tury Zjazdu „Solidarności”. Nie ulega wątpliwości, że projekt rządowy w sprawie rad pracowniczych oznacza wyraźny postęp w stosunku do tego, co miało miejsce w ostatnich latach”.

(Christian Science Monitor)

### RAPORTY

W klimacie kryzysów, konfliktów i nabrzmiałych międzynarodowych problemów gospodarczych toczy się będą rozpoczęte w Nowym Jorku obrady XXXVI Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przedstawiony Zgromadzeniu raport sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima (na zdjęciu) stanowi wyjątkowo pesymistyczny obraz współczesnego świata, na co w głównej mierze wpływa następująca zjawiska:



- stosunki między Wschodem a Zachodem charakteryzują się wyjątkowym wzrostem napięcia;
- wysiłek zbrojeniowy, szczególnie rakietowo-nuklearny, stanowi nie tylko największe zagrożenie dla ludzkości, lecz jest jednocześnie przejawem największego w dziejach marnotrawstwa ludzkiej energii i surowców;
- nastąpiła stagnacja gospodarcza, zwiększa się ubóstwo, co powoduje stany wzrostu napięcia i niepokojów w świecie.

Porządek dziennego sesji obejmuje ponad 200 tematów — obok problemów rozbrojenia oraz kwestii gospodarczych i społecznych omawiane będą także sprawy apartheidu, Namibii, Bliskiego Wschodu, Palestyńczyków, Afganistanu, Kampucyju.

stowo, co powoduje stany wzrostu napięcia i niepokojów w świecie.

### SPORY

Czy Gibraltar przeksztalcony zostanie w bazę NATO? Taka koncepcja zrodzila sie w Londynie, a ma ona byc proba przełamania impasu w brytyjsko-hispaniskim sporze o skalisty cypel gibraltarski stanowiący ważny punkt strategiczny u wejścia do basenu M. Śródziennego. Przypomnijmy, że Gibraltar od 1704 r. ma status kolonii brytyjskiej, z czym nie może pogodzić się Hiszpania, do której cypel należał wcześniej, poczynając od połowy XV w. Przed 18 laty rząd gen. Franco wprowadził lądową i morską blokadę granicy gibraltarsko-hispanijskiej i stan ten, mimo licznych prób rozwiązania kryzysu, utrzymuje się do dzisiaj. Sytuacja może się zmienić w związku z akcesem Hiszpanii do EWG i jej planami przystąpienia do Paktu Północnoatlantyckiego, z czym wiąże się owa koncepcja nadania Gibraltarowi statusu oficjalnej bazy NATO.



### NAJBIEDNIEJSI



Według kryteriów stosowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych, do grupy najbiedniejszych krajów świata zalicza się te państwa, w których dochód na jednego mieszkańca nie przekracza 100 dolarów, udział produkcji przemysłowej w produkcie narodowym brutto jest mniejszy niż 10 proc., a liczba analfabetów przekracza 80 proc. Jest takich krajów 31, w tym 21 afrykańskich, 8 azjatyckich oraz Haiti i Samoa, zaś wszystkie razem liczą 280 mln mieszkańców. Aby zaspokoić elementarne potrzeby ludności tych krajów, niezbędna jest zwiększona pomoc finansowa i gospodarcza ze strony przemysłowych państw Zachodu, przy czym — jak obliczył ekspert UNCTAD (ONZ-owska organizacja ds. handlu i rozwoju) — winna ona osiągnąć 44 dolary rocznie na każdego członka owej 280-milionowej rzeszy. W chwili obecnej kraje zachodnie przeznaczają na pomoc dla najbiedniejszych zaledwie 0,06 proc. swego produktu narodowego. Stosunkowo najlepiej wywiązuja się z tych zobowiązań Dania, Holandia, Norwegia i Szwecja.

### ANKIETY

Opublikowane w londyńskim „Timesie” wyniki sondażu opinii publicznej wskazują, iż Brytyjczycy coraz bardziej skłaniają się do ewentualnej koalicji centrystycznej z udziałem niedawno sformowanej partii socjaldemokratycznej i liberalistów. Koalicja ta mogłaby obecnie liczyć na głosy 41 proc. wyborców, wyraźnie dystansując labourystów (31 proc.) i sprawujących władzę konserwatystów (25 proc.).

### VS MŁCZ (nie)DyplomatyCzyNy



„Oczywiście, że nigdy tego nie użyjemy, ale bardzo się nam przyda do negocjowania z pozycji siły”.

Rys. SATURDAY REVIEW

### ODGŁOSY

Wprawdzie w rządzie Zimbabw nie brak kobiety-ministra, ale zwyczajowe prawo obowiązujące w tym afrykańskim kraju nadal każe traktować niewiasty jako osoby... niepełnoletnie, pozbawione możliwości decydowania o czymkolwiek, w pełni uzależnione od swych mężów i ojców. Problem dyskryminacji ma niebawem rozwiązać nowa ustawa. Jeżeli tak się stanie, mężczyzna w Zimbabw nie będzie już mógł sobie kupić żony, będzie musiał się o nią dobrze starać.

### PRZENOC



Wprawdzie ajatollah Chomeini (na zdjęciu) — po zamachu, w którym zginął prezydent i premier Iranu — polecił władzom słaodzić kampanię represji przeciwko politycznym przeciwnikom, ale nienawisć po obu stronach jest już tak wielka, że w Iranie długo jeszcze nie będzie można mówić o zahamowaniu obłędnej spirali przemocy. „My zabijamy was, wy zabijacie nas, a Allah jest największy” — głosi jedno z hasł Wielkiego Imama, zaś jego uczniowie zawsze powtarzali, że zabijanie w imię wiary, tak samo jak oddanie własnego życia za wiarę, jest głównym obowiązkiem prawdziwie wiernych. Ileż więc jeszcze masakr w imię wiary zgowią sobie Iracyjczy?

Ex-prezydent Bani Sadr, zapytany teraz o osobisty stosunek do Chomeiniego, wspominał o „uczuciach dziecka, które widzi jak jego ojciec staje się alkohikiem”.

Ze świata  
wybrał  
Jacek  
Pałamarz

Kamienna plaskorzeźba przedstawiająca kompozytora „Cyrulnika Sewilskiego” zdołał jeden z najbardziej reprezentacyjnych gmachów na Piazza del Popolo, przy którym mieszczą się wszystkie najważniejsze urzędy Pesaro. Pewne skośnienie budzi fakt, że galeria malarstwa sąsiaduje z katedrą iandarmieri, a pesarański pałac pocztowy zajmuje rozebrany w XVIII wieku kościół dominikański. Pozostała po nim (kościół) tylko fasada, zwrócona w boczny ni to ulokując ni deptak. Gęsto tu od sklepów, sklepików, cały dzień rojno; pobliski dom towarowy systemu „Standa” kusi niższymi cenami.

Na Piazza del Popolo fontanna i chmury góbeli przywołują na myśl Kraków. W szerszym roku w scenarii tego placu wystąpił harcerski zespół „Gawęda”. Z okien kamieniczek, z balkonów brawami domaga się się białych. Niemal prosto z Piazza del Popolo „Gawęda” wylądowała w Castel Gandolfo, by wrzucić do łez polskiego papieża.

nie (Pesaro ma nawet swój niewielki port) a zwłaszcza bliskość znanego kurortu Rimini — upodabniają ją miejscowscy do naszego Sopotu. Nie to jednak decyduje o obojętnym znaczeniu Pesaro. Najpoważniejszym atutem miasta jest meblarstwo. Podobno przyjeżdżają tu wybierać meble nawet Szwajcjarzy. Na ulicach widzi się wielkie i kolorowe ciężarówki — po załadunku mebli rozjeżdżają się w wszystkie strony świata. Przy zsoście do Ancony ogromne salony przyciągają wystawami, jakby wyjętymi z najlepszych magazynów meblowej mody.

Myślę, że w Pesaro nie byłoby zadowolony z tych porównań umieszczających ich miasto gdzieś między Sopotem a Kalwarią Zebrzydowska. Na zewnątrz najchętniej ekspozycje się tu bowiem fakt, że Pesaro jest miastem Rossiniego. Romolo Pagnini, asesor do spraw kultury w mieście, w magistracie zdradził swoje pragnienie, aby w przyszłości nawiązać ścisłe kontakty z polskim miastem o ugruntowanych tradycjach muzycznych. Upoważnia ich do tego choćby Festiwal Rossiniego mający już sporą renomę. Na marginesie — Pesaro znane jest w świecie filmowym z Festiwalu Nowego Kina. Festiwal ten stał się przejawem demokratycznych tendencji we współczesnym kinematografii. W ubiegłym roku pokazy festiwalowe poświęcono recepcji kina radzieckiego na Zachodzie. W ogóle odnoślan wrażenie, że zainteresowanie kulturalnym dorobkiem naszego bloku — by tak brzydko powiedzieć — nie jest tu czysto deklaracyjne. Powody są dość jasne. W Pesaro, jak zresztą w całej prowincji Marche od zakończenia wojny władza należy do lewicy — komunistów i socjalistów. Syndyk Pesaro oświadczył wprost, że przywiązuje się tu dużą wagę do doświadczeń zdobywanych przez włoską młodzież bliżej poznającą Polskę i jej sprawy. Porównując warunki życia, startu, młodzi ludzie uczą się myśleć kategoriami społecznymi. Tak się tu uważa.

Wymiana rozpoczęła trochę przez przypadek, zaczęła w trakcie współpracy nabięrać kolorów. To właśnie, bowiem wymiana z Polską coraz mniej budzi pytań: „A dlaczego nie z USA lub np. z Anglii?”. Wyjeżdża głównie młodzież w wieku 15—22 lat. Każda dziewczyna — mówią o kryteriach panujących w Pesaro —

### Z harcerzami w mieście Rossiniego

## DLA KOGO WŁOSKIE WAKACJE?

Bo niestety jasno trzeba powiedzieć, że warunki oferowane im w Polsce dość jaskrawo odbiegają od tych, w jakich przyjmowani są Polacy we Włoszech. Uwzględniając sytuację w Polsce, Włosi sugerowali, że odstąpią w tym roku od wysyłania grup do Polski, a Polaków będą goscili na tych samych warunkach jak dotychczas. Niestety być może na skutek względów ambicyonalnych, z propozycji nie skorzystano. „Harctur” — co stanowczo podkreślają Włosi — czyni nadludzką wypróbkę aby wszyscy, w tej wymiarce, grało. Tymczasem do Płki w tym roku wypadłoby zabierać myśli, papieczy toaletowy i prowiant. Zalatwienie proszku do prania wymaga interwencji prezydenta miasta, a problemem nie do pokonania bywa zorganizowanie najprostszyc rzeczy jak np. prasowania (to już sprawa tiumiwoisizmu niektórych obslug hoteli studenckich). W większości tych hoteli w okresie wakacyjnym nie ma nawet ciepłej wody, bo trwa konserwacja urządzeń. Były momenty, że sprawa nabięrała znamion skandau. Towarzystwo do Współpracy Kulturalnej do Polski za tożone było wiaokrotnie do tłumaczenia fatalnych warunków higienicznych i socjalnych wobec zbulwersowanych rodziców. Coś w tej sprawie należał natychmiast przedstawić. By nie dochodziło do sytuacji, że polskie grupy unikają na lotnisku w Rzymie

### Kto przyjeżdża do Polski?

Wymiana rozpoczęła trochę przez przypadek, zaczęła w trakcie współpracy nabięrać kolorów. To właśnie, bowiem wymiana z Polską coraz mniej budzi pytań: „A dlaczego nie z USA lub np. z Anglii?”. Wyjeżdża głównie młodzież w wieku 15—22 lat. Każda dziewczyna — mówią o kryteriach panujących w Pesaro —

### Nieco o gospodarzach...

Gdyby szukać podobieństw Pesaro z jakimś polskim miastem byłoby to dość trudne. Nadmorskie położe-

— Jest Pan specjalistą w zakresie prawa karnego. Jest Pan również zastępcą przewodniczącego komisji opracowującej propozycje zmian prawa karnego przez ministra sprawiedliwości w dniu 14 listopada 1980 roku. Powołanie takiej komisji świadczy o przekonaniu czynników rządowych, że obecne ustawodawstwo wymaga naprawy. Zatem: — czy ten kodeks karny był nie do obrony od początku? Czy dopiero w konfrontacji z obecną rzeczywistością stał się przestarzały?

— Przyjmowano, że kodeks karny powinien umożliwić stosowanie odpowiednich środków represji i wychowania, zależnie od rodzaju przestępstwa, odmiennych gdy chodzi o przestępstwa ciężkie — odmiennych zaś, gdy chodzi o drobne naruszenie prawa.

— Założenie samo w sobie słuszne. Gdzie zatem zasadność zarzutów?

— Realizacja tej zasady okazała się niemożliwa. Pierwszy człon — owszem, a drugi — nie wyszedł. By-

wymiaru sprawiedliwości w kilku kierunkach. Po pierwsze — i to dominuje — do zmniejszenia represyjności naszego systemu prawa karnego. Po drugie — ważne jest podniesienie poziomu praworządności, zwłaszcza pod kątem uzmożonej ochrony praw obywatelskich, zarówno gdy chodzi o przestępstwa, jak i pokrzywdzonego.

Trzecie to propozycje związane z wyrażnie zarysowanymi zmianami w naszym życiu społecznym, z ożywieniem obrotu międzynarodowego w okresie tych 12 lat, które wpłynęły od momentu uchwalenia kodeksu karnego.

Czwarty kierunek proponowanych zmian można nazwać instytucjonalno-technicznym, jako że chodzi o doskonalenie formy instytucji prawa karnego i poprawność techniki legislacyjnej. Kodeks, w obecnie obowiązującym kształcie, zawiera braki, zarówno jednego, jak i drugiego rodzaju. Ale zastrzegam, że dzisiaj-

## Na wokandzie: KODEKS KARNY

### Rozmowa z prof. Igozem Andrejewem z Uniwersytetu Warszawskiego

ly orzekane bardzo surowe kary za zagarnięcie mienia społecznego, nawet za usiłowanie kradzieży, za zgwałcenie, za spowodowanie wypadku drogowego. Natomiast te inne środki przewidziane w kodeksie stosowano bardzo niemięliście.

— Dlaczego tak się działo?

— To trzeba jeszcze postudiować. Liczba więźniów zaczęła wszystkich niepokoić. Dochodziła nawet do 120 tysięcy. W efekcie przestano podawać stan więzionych w rocznikach statystycznych. Co więcej — średnia kara znacznie wzrosła, nie sprawidzałem, ale mówiono mi, że do 19 miesięcy.

— Czy powołanie wolności wpływa na resocjalizację skazanych?

— W ostatnim dziesięcioleciu wyraz resocjalizacja zastępuje się na świecie wyrazem desocjalizacja. To chyba wystarczy dla scharakteryzowania tej polityki. Przypomnę przykład, który jest oburzający: oskarżony o zabójstwo, został skazany na 25 lat. Był to wyrok Sądu Wojewódzkiego. Utrzymany przez Sąd Najwyższy. Wtedy wystąpiono z rewizją nadzwyczajną o zastosowanie kary śmierci.

— Czy ma się charakterystyczny nowa reforma?

— Dąży się do uwzględnienia postulatów świata nauki i praktyki

szca ocena czegoś jako braku może wynikać z ewolucji poglądów w doktrynie. Braki mogą być też, po prostu, produktem niedobrej roboty.

— Jakże są szanse wejścia w życie nowego kodeksu?

— Nie jest to kodeks nowy, lecz projekt nowelizacji uciąż obowiązującego. Ponieważ reforma dojrzała przed sierpniem, który jej tylko dodał tempa, można sądzić, że jeśli nie będzie przeszkód zewnętrznych — powinna przejść. Na razie nie ma nikogo, kto by był „na nie”. Ale nie wiadomo. Przy okazji wspomnę, że pracownicy nauki pisali memoriał do Rady Państwa, w którym proponowana była amnestia i wydawano się, że ma to rację bytu, że powinno rozłożyć zakłady karne, z zastrzeżeniem, że nie miała ona dotyczyć przestępstwa za zamachy na osoby (zabójstwa, bójki). Wszyscy byli przekonani, że amnestia będzie, a tymczasem — nie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Stawomira  
Wyszyńska-Zurawska

powracających z Polski uczestników tej wymiany.

### Kogo stać na wycieczkę z „Harcturem”?

Gdzieś na początku lipca prasa i radio podały informacje jak to do Włoch zamiast suchów i harcerzy pojechali ludzie nie zgola wspólnego z tą organizacją nie mający. Fakt ten — a raczej nieprawidłowość — zakwestionowali sami Włosi. Indagowani przez mnie dyr. naczelny „Harcturu” Ireneusz Borkowski nie podziela oburzenia prasy. Uważa, że wszyscy ostatecznie wszędzie weźmą zrodziejstwo. Rekrutacją grup na wyjazd do Włoch zajmują się jednostki podstawowe ZHP — te zaś mają najlepsze rozpoznanie, który arui, instruktor czy opiekun szkolonej drużyny harcerskiej najbardziej na wyjazd zasługuje. Sprawa jest jednak dodatkowo skomplikowana. Odebrano harcerstwu jakiegokolwiek dotacje na te cele. Do niedawna w Polsce dużo satysfakcji.

Największą ciekawość budzą naturalnie nowe związki zawodowe, stan wrzenia jaki wciąż utrzymuje się w naszym kraju. Mimo wszystkich mankamentów organizacyjnych, Włosi czerpią z wakacji w Polsce dużo satysfakcji.

Rysują się też pewne pomysły co do współpracy z innymi szkołami. W kwietniu bawła w Warszawie i Krakowie liczna delegacja szcely gastronomicznej z Flugi. Przywiozła z sobą wszystkie niezbędne produkty i dała kilka pokazów kuchni włoskiej. Niestety nie znalazłono szkoły w Polsce, która by chciała złożyć im wizytę. Musi to zrobić, bo jeśli chodzi o organizację gastronomiczną jesteśmy o całe wieki w tyle i byłoby się czego uczyć. Włosi oferują także wymianę pomiędzy szkołami rolniczymi. „Harctur” chętnie zamie się pośrednicznikiem, ale musi uzyskać wsparcie dyrekcji szkół, nauczycieli i rodziców.

Za swojej strony dodam — są w Polsce trzy licea z językiem włoskim w Krakowie, Warszawie i Gdańsku. Niechże ich uczniowie uzyskają przez „Harctur” szansę doskonalenia języka. Są uczniowie szkół muzycznych, kameralne zespoły artystyczne — pochwaliłby się nimi, pozwolimy im zobaczyć kawałek świata. Skończył z przypadkowym doborem wyjeżdżających, w którym jedynym kryterium jest posiadanie odpowiedniej kwoty pieniędzy. Zgodą jeśli na tych zasadach działa „Orbis”, co innego gdy pod szyldem harcerzy wyjeżdżają pospolici handlarze...

Halina Kleszcz



Europejskich górali fotografował pod Giewontem

Wacław Klag

Kiedy przed 9 latami uczestniczyłem w jubileuszu 360-letnia powstania teatru na wyspie Hvar, moim znajomym z Zagrzebia i Belgradu, mówiącym o scenie — ich zdaniem — najciekawsze premiery roku. Obie autorstwa rodzimych pisarzy. I obie umiejscowione w Dalmacji, skąd pochodził twórcy tych dramatów. Były to zresztą jedne wspólne cechy łączące oba zjawiska artystyczne. Choć, być może, należałoby jeszcze dodać podobne rysy z gatunku tzw. czarnego humoru oraz elementy konstrukcji baładowej. Przy czym komedia felcera dalmatyńskiego z r. 1801 („Kasia-kapralica”) przypominała istotnie czarną komedię, ale z czasów wojen napoleońskich — zaś tragiburleska Ivo Brešana „Przedstawienie Hamleta we wsi Glucha Dolna” świadomie wplątywała w pomysły Szekspirowski całkiem współczesne treści. Nie tylko poparte doświadczeniami z własnego podwórka społeczno-obyczajowego. Wpisywała także nie same wydarzenia nakładające się na intrygę zawartą w „Hamlecie”, lecz schemat tej intrygi, a więc starcie uczciwego Hamleta z kłką Klaudiuszów, czyli walkę o władzę i sposób jej sprawowania. W dosadnej karykaturze, bo był to schemat wypełniony serią przez negatywnych bohaterów utworu: ograniczonych umysłowo dzierżymordów oraz ich cwanych lub zastraszonych popieczników — wywijających szturmówkami i transparentami wywiechtanych hasel. Prymitywnych demagogów. A na dodatek, i kanciarzy, i złodziei trzymających w szachu swą mikrospołeczność przy pomocy nadużywania wielkich słów o „władzy ludowej”, z którą się bez żenady utożsamiali. Podobnie, jak z samą ideą społeczną. Przynajmniej, że zaskoczyła mnie wtedy odwaga i bezkompromisowy ton wypowiedzi autora, który otwarcie demaskował na scenie moralną nicotą prowincjonalnych władników, ich megalomański tupet wyrosły z urozównanej od góry, a zadufanej w sobie, ciasnoty horyzontu myślowych. Pisarz bowiem nie krył swych oskarżeń wobec wykołauwania — przez niedouczone a już zdeprawowane poczucie własnej wyższości, rzekomą „elitę” — systemu władzy. Pomysłami wówczas, że tak jak Brešan posłużył się znany-

mi motywami z „Hamleta” dla podkreślenia prawdy o piety i tępotie pogrobowców wszelkiej maści Klaudiuszów i Poloniuszów, oraz bezradnej (w przeciwieństwie do Szekspira) walce z nimi współczesnych Hamletów — tak nad całością jego gorzkiej komedii wciąż zwyciężać urosła duch mistrza ze Stratfordu. Wspaniała, acz nasuwająca niewiele refleksje, obserwacja ludzkich chwiejności i przywar, odwiecznie potęgujących zło tego świata, jeśli tylko wpręganie je w swoje tryby kłopotliwa, zarozumiała (choć pozabawiona rozumu i kontroli) machina rządzenia innymi.

To prawda, że Brešan w swej karykaturze „Hamleta”, którą tworzył sam jego bohaterowie na miarę własną, czyli zgodnie z dowolnościami jakie dyktuje prostactwo, fałszywie pojęty awans społeczny, cynizm i ślepa władza (bez kompetencji), nie dawał się w mniejsze lub większe przejrzenie. Pokazuje tylko, przy użyciu prostego schematu, jak funkcjonuje — na tle absurdałnej propozycji wystawienia „Hamleta” przez prawie analogicznych — maszyna naginania, kastrowania, czy wręcz przeinaczania treści oraz form, do uproszczonych i szkodliwych w efekcie „potrzeb” manipu-

lacji. I to sprawia, że mamy do czynienia z czymś bardziej twórczym oraz oryginalnym, aniżeli z jeszcze jedną wersją praktyk ćwiartowania i zmieniania arcydzieł literatury.

Sztuka Brešana (w tłum. S. Kaszyńskiego) trafiła dziś po raz pierwszy na krakowską scenę. Trafiła do Teatru Bagajela, w rok po Sierpniu. Czyli, co najmniej o dwa lata za późno. Grano ją uprzednio parę lat wcześniej (m. in. w stołecznym Teatrze na Woli ze słynną rolę T. Łomnickiego jako kacyka Bukartel), ale przeważnie z całym, dalmatyńskim kontekstem. Dopiero Jan Bleszyński w swej krakowskiej realizacji pozabawił ją „terenowych” odniesień. Unocześnił więc triumf myśli przewodniej Szekspira — ponad czasem i miejscem akcji — tyle, że wymowa dramatu straciła obecnie sporo z ostrości sformułowań. My teraz wiemy już

Jerzy Bober

# Ten Hamlet się spóźnił

Pomyślałem też, że na ryzyko wystawienia tej sztuki u nas nie zgodziłby się żaden z ówczesnych prominentów kultury (i nie tylko) — mimo, iż był to dopiero początek „ery sukcesu”. A może właśnie dlatego, że już w roku tamtej dekadzie przeczuli się podobne zakłamanie, więc i podobny styl władania, oparty na zadufkowskim nieucieczu oraz na lekceważeniu elementarnych zasad uczciwości. Do szkodzenia przypominających „Hamleta ze wsi Glucha Dolna” — za dymną zasłoną pryncypialnego bełkotu ideologicznego.

I jeśli tekst Brešana ukazał się w „Dialogu” dopiero z początkiem r. 1975, to chyba również z tej przyczyny, że realia jugosłowiańskie kierowały ostrze owej ponurej satyry jakby obok naszych spraw. Wyrażały więc krytykę zneutralizowaną; patrzyła, jak imi wycieczą podstawałemu systemowi, bo wybrali nieodpowiedni model. Nie ma tu zatem żadnych aluzji!

fundamenty i kamienie węgielne, na które złożyły się, kolejno — brak hamującej krawędzi doktryny, czyli swoboda działania, oraz poszanowanie indywidualności i metod pracy, czyli tolerancja, zwana potocznie demokracją.

Wszelkie też wewnętrzne bądź zewnętrzne próby okiełznania Grupy kończyły się szybkim rozsyfrowaniem. Nawet wtedy, gdy

TEATR



„Każdy młody jest głupi — rzekł pewien doświadczony jegomość — a Pan jest jeszcze baardziej młody”. Dziś, z dalekiej już perspektywy, przynajmniej rację, dumając jednocześnie nad istotą młodzieńczego debilizmu.

A jest on szczególnie i niejako filozoficznie natury. Jego sens, (jako że i w głupocie jakiś tam sens się ukrywa, co łatwo w mikro i makroskali zauważyć), tkwi w odrzuceniu dialektyki wraz z jej rozumowaniem, opartym na zasadzie — teza, antyteza, synteza — czyli inaczej mówiąc, braku krytycyzmu wobec własnych zwłaszcza koncepcji. Dla młodego każda myśl jest niepodważalną syntezą o wadze prawdy objawionej, której on sam jest prorokiem.

W tym też braku wątpliwości tkwi siła przebiecia młodych i odnoszone przez nich, wbrew suchej logice przyków, zwycięstwa. Inna rzecz, czy zawsze korzystne, o czym nie jeden smarkaty małżonek, przezwyciężywszy tyżące jego słubu opary rodziców, się po niewczasie przekonał.

Młodość awangardy nie jest więc rzeczą przypadkową, podobnie, jak powolne

odchodzenie jej przedstawicieli na pozycje sztywno kontrolowanej. Tym samym każda, najsłabsza nawet awangarda wymaga nieustannego dopływu młodych sił wraz z ich ślepa wiarą i bezstronnym ryzykanciwem. Ten dopiero układ czyni z niej formację żywą i z tej choćby przyczyny słuszna: młodzi rwą do przodu, starsi są głosem rozsądku, a najstarsi firmu-

byli podejmowane w kamufażu staro- a wolność sztuki i tym samym jej rozkwit. Zostały zaś, gdyż demokratyzm w demokracji jest naturalnym odruchem, podczas gdy u zamaskowanego dzierżymordy wyuczony gęstem; a że — jak mówi przysłowie — „złoty młotek i fartuszek na zawadzie”, w jego wykonaniu swobodny krok zmienia się w ciekły przypływ bądź zgola hołubiec.

Dziś półwieczna już blisko Grupa Krakowska otwiera swą Kolekcję, mającą stać się w przyszłości jej żywą kroniką, złożoną

wszystkim, co gorale-artyści przeżyli na scenie.

Zważywszy, że tegoroczny Festiwal sprawdził się, jak poprzednie i był jak tamte kolorowy, odprężający, a zarazem pouczający i twórczy — przypomnienie raz jeszcze wszystkich jego walorów mogłoby się wydawać wyważeniem otwartych drzwi. W czasach odmiany i trudnych przewartościowań jest to jednak konieczne, zwłaszcza że tu i ówdzie zaczęto kwestionować potrzebę kontynuowania tej imprezy, a uczyniono to nawet w samym Zakopanem.

## ŻYCIE JEST SZTUKA

Ję wszystko swoją powagą, nie mając już właściwie nic nowego do powiedzenia. Biada też tym, co odwrócić naturalny porządek rzeczy. Podatalsi awangardysta każdej dziedziny jest w życiu prywatnym śmieszny, a publicznym groźny, o czym mieliśmy okazję się przekonać.

Chyba że... Chyba że awangarda jest chłodna i właśnie logiczne zawrócenie z fałszywej drogi. Wtedy co innego. Wówczas młodym przypada niewdzięczna może, lecz konieczna rola poganaczy

byli podejmowane w kamufażu staro- a wolność sztuki i tym samym jej rozkwit. Zostały zaś, gdyż demokratyzm w demokracji jest naturalnym odruchem, podczas gdy u zamaskowanego dzierżymordy wyuczony gęstem; a że — jak mówi przysłowie — „złoty młotek i fartuszek na zawadzie”, w jego wykonaniu swobodny krok zmienia się w ciekły przypływ bądź zgola hołubiec.

Dziś półwieczna już blisko Grupa Krakowska otwiera swą Kolekcję, mającą stać się w przyszłości jej żywą kroniką, złożoną

„Szlachetnie urodzony Pan Adam Strzałka z Rudzy, zattanawiając się nad biegiem spraw ludzkich i stawiając sobie przed oczyma rozliczne wytwory myśli ludzkiej, dostrzegł po dokładnej rozprawie, że ci wszyscy, którzy starali się jak najszerzej krzewić zamiatowanie do nauk kształcących ducha — znakomicie zażyli na chwale swego imienia. Jednakże jeszcze bardziej przyszły się ludzkości ci, którzy skierowali swoje wysiłki i poświęcili swoje majątki na rozszerzenie i udokonalenie przede wszystkim tych nauk, które służą do powszechnego pożytku. A chociaż są różne nauki, które przynoszą znaczny pożytek ludziom, to jednak trudno będzie znaleźć taką, która by mogła współzawodniczyć z geometrią pod względem różnorodności i stałości w przynoszeniu korzyści dla spraw zarówno publicznych, jak i prywatnych. Do jej zakresu należy ustalenie sposobu rozgraniczania gruntów, wytyczanie dróg, wskazanie odległości, wnoszenie machin i umocnień, budowa zegarów słonecznych, sprawdzanie miar i wag oraz wiele innych. Po rozpatrzeniu tych i wielu innych pożytków tej nauki wyżej wymienionej, szlachetnie urodzony Pan Adam Strzałka, chcąc, aby postanowienie jego tak wobec Rzeczypospolitej, jak i wobec Akademii Krakowskiej — prawdziwie karmicielek umysłów i krzewicielek nauk było odpowiednio utrwalone, ustanowił jednego profesora, który nie tylko będzie kształcił słuchaczy wnikliwymi wykładami geometrycznymi, lecz także uczynił ich biegłymi w sztuce mierniczej przez stosowanie praktyki geodezyjnej. Pierwszym obowiązkiem profesora będzie — tak w okresie letnim, jak i zimowym — wygłaszać najmniej po cztery wykłady miesięcznie, a pod koniec każdego miesiąca — w czasie do tego dopodnym — prowadzenie ćwiczeń praktycznych z pomocą instrumentów na nadających się do tego terenach, nawet poza murami miasta...”

## Na początku BYŁA BURZA



Jacek Pałamarz



PO ZAKOPIAŃSKIM ŚWIĘCIE GÓR

# FESTIWAL SAM SIĘ BRONI

Nie wiem, ile mamy teraz w Polsce festiwalów kulturalnych, wiem natomiast, że jest ich już — i to z niezaprzeczalnym pożytkiem tak dla państwowej klesy, jak i dla narodowej sztuki — o wiele mniej, niż przed rokiem. Nie tak dawno wystarczało chętnie biogosiawieństwu kilku lokalnych bufonów, mieniących się władzą, kochających zasiadać w pierwszych rzędach i wręczać nagrody, aby być spód parunastu fałszywych dziurliatek zaraz nazywać szumnie „festiwalem”. Bufonada idzie zazwyczaj w parze z ignorancją, toteż pieniądze, które istotnie mogłyby służyć prawdziwej kulturze, „fest walono” — używając trywializmu — w chaiture, żalona tandete kreowanu sztuką, kicz i nędzną imitację — arcydzieł. Nie jeden lecz co najmniej kilka „festiwali” chciała mieć w dorobku każda prężna władza, a ponieważ prężne władze mieliśmy w każdym z 49 województw przeto takich „wydarzeń kulturalnych” namnożyło się tyle, że myślących jeszcze normalnie ludzi nie wiadomo czy liść brała bardziej, czy trwożo. Bezrozumna festiwalomania znakomicie miewiała się w górnych tonacjach propagandy sukcesu i aby położyć temu kres, trzeba było dopiero czasu kryzysu i rozpaczyliwych wrzecz oszczędności.

Przeglądam kalendarz tylko wrześniowych imprez — skreślono ich sporo. Niekiedy kreślono nawet zbyt ostro. Taką test cena tamtej rozrzućności. Zostały już tylko pozycje, które w życiu kulturalnym kraju rzeczywi-

ście wiele znaczą: w Bydgoszczy — XIX Festiwal Muzyki Polskiej, we Wrocławiu — XVI „Wratislavia Cantans” w międzynarodowej obsadzie, w Zakopanem — XIV Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich, w Gdańsku — VIII Festiwal Polskich Filmów Fabularnych, w Warszawie — XI Festiwal Sztuk Pięknych i XXV międzynarodowa muzyczna „Warszawska Jesień”. Paradoksem dnia dzisiejszego polega jednak na tym, że skoro tak długo głupie nazywano madrym, a bezradnie wspaniałym — musiało to w końcu doprowadzić do zatrącenia zdrowych ocen i proporcji, więc oto nawet te, wydawałoby się niekwestionowane przez krytykę, niejako instytucjonalne wydarzenia w naszej — i nie tylko naszej — współczesnej kulturze, muszą teraz w odmiennych czasach od początku dowodzić swej rzeczywistej wartości.

Piszę o tym pod wrażeniem dopiero co zakończonych pod Tatrami czternastego z kolei Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich, imprezy tak pod względem merytorycznym, jak i organizacyjnym bardzo różnej od innych tu wymienionych. Na zakopiański Festiwal jedźcie od jego początków i jak siegam pamięcią, nie miał on nigdy zbyt hojnych mecenasów, a — podobnie jak od samego Zakopanego — więcej z tej imprezy brano, niż jej pomagano. Zakopiański zapalecy, broniąc swego festiwalu przed tandetną a kosztowną otoczka i profesjonalizowaniem, potrafili zachować dlań charak-

Mniej więcej na tydzień przed terminem rozpoczęcia Festiwalu, organizatorów zaskoczyła wiadomość, iż „Solidarność” przy Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Zakopanem domaga się odwołania imprezy jako nazbyt kosztownej wobec innych pilnych potrzeb miasta. Autorzy tego projektu, powodując się skądinąd słusznymi intencjami, nie wzięli jednak pod uwagę dwóch istotnych faktów: a to, że niektóre zagraniczne zespoły, startujące do Zakopanego z gór dość odległych, były już niemal w drodze, jak również i tego, że krążące w pewnych środowiskach wersje na temat kosztów Festiwalu, oparte było po prostu na domniemaniach. Festiwal więc się odbył — i dobrze, zaś sprawa rzeczywistych kosztów imprezy przestała być dręczącą tajemnicą już po pierwszej konferencji prasowej. Obalając niczym nie uzasadnione mity, spieszę więc donieść, że koszty zakopiańskiego Festiwalu, wynoszące na początku lat siedemdziesiątych około 5 mln zł, skurczyły się w roku ubiegłym — po zbilansowaniu wydatków i wpływów — do 3 mln zł, a w tym roku (nawet zważywszy, że wszystko drożeje) nie będą one chyba większe, skoro zrezygnowano tym razem ze spotkań z kierownikami zespołów (dotychczas przy lampce wina i paluszkach), także ze wspólnej zabawy górali na Siewel Polanie (każdy tam dostawał kiełbasę na patyku i pół kieliszka na rozgrzewkę, oczywiście stojąc za tym w kolejkę), a ponadto ograniczono nakłady folderów i informatorów, zmniejszono rozmiary plakatów i afiszów, nie mówiąc już o nader skromnej tym razem dekoracji miasta.

Okazuje się więc, że pod Giewontem ma my Festiwal światowy całą gębą za jedyne 3 miliony złotych polskich. Nie wydaje się tu żadnych dyw, każdy zespół sam opłaca swoją podróż. Przypominam sobie, że na warszawskiej giełdzie samochodowej za „mercedesa” żądał ktoś okragle 2 miliony. Przecież ten Festiwal odbywa się po prostu za darmo!

Wypada mi jeszcze przytoczyć stwierdzenia przewodniczącego Rady Narodowej m. Zakopanego i Gminy Tatrzńskiej, Zdzisława Lutosińskiego: „Kochającemu swe tradycje Zakopanem bardzo łatwo byłoby zejść ze światowej mapy folklorystycznej, ale powróć na nią mógłby okazać się nader trudny, jeżeli nie niemożliwy”. Dodam tylko, że w zakopiański „Solidarność”, chyba już w trakcie Festiwalu, dostrzeżono błąd w poprzedniej kalkulacji, skoro ta właśnie „Solidarność” ufundowała dla uczestników święta gór bodajże trzy specjalne nagrody „Clupaga” społeczeńskiej „Solidarności” przypadła „niższemu góralom” z Senelagu, wprawiając ich w ścisła fryzurską ekstazę.

## O rozlicznych korzyściach z Fundatio Strzałkoviciana do dzisiaj płynących

Tak oto szlachetnie urodzony pan Adam Strzałka z Rudzy, poborca skarbowy księstwa oświęcimsko-zatorskiego, uzasadniał w roku 1631 powody, które skłoniły go do ufundowania jednej z pierwszych na świecie (o ile nie pierwszej) katedry geometrii praktycznej, czyli — geodezji. Zapomniał jeno pan Adam Strzałka wspomnieć, że w owych rozważaniach „nad biegiem spraw ludzkich” wielki udział miał znakomity matematyk i astronom, Jan Brożek, który do ufundowania katedry geodezji wzmiarkowanego Adama Strzałkę naklonił...

Umiejętność miernicze były w cenie na ziemiach polskich już co najmniej od XIV wieku; wiązało się to z ożywioną akcją osadniczą. Lokowanie miast i wsi wymagało rozlicznych pomiarów i wytyczania w terenie prostych figur geometrycznych. Fachowców w dziedzinie posługiwania się liniami sznurem i drewnianą laską (te dwa „przyrządy” wystarczały do tak prostych celów w zupełności) kształcili wówczas tylko praktyka. Ale już w połowie XV wieku, doceniając wagę zagadnienia, Marcin Król z Żurawicy wprowadził do swoich wykładów z matematyki i astronomii elementy praktycznych zastosowań geometrii, prezentując m. in. najnowsze przyrządy geodezyjne (busolę i kwadrat geometryczny).

Lata 1557—1561 stanowiły nie lada egzamin dla polskich mierników, król Zygmunt August rozpoczął w swych dobrach litewskich wielką akcję „pomiaru włocznego”, czyli scalania gruntów, wyznaczania działek, regulacji granic folwarków itp. Akcja ta ujawniła poważne „braki kadrowe” oraz zastraszała niski poziom ówczesnego miernictwa. Wystarczyło powiedziec, że królowscy „fachowcy” nie umieli określić długości odcinka w terenie bez bezpośredniego zmierzenia go sznurem; jeżeli np. pośrodku takiego odcinka stał dom, to wiercił dziury w jego ścianach i przeciągał przez nie sznur... Fakt ten przyczynił się prawdopodobnie do opracowania i wydania w roku 1566 przez profesora krakowskiej Akademii, Stanisława Grzeszkiego, dzieła pt. „Geometria i jest Miernicza Nauka”. Był to pierwszy podręcznik techniczny w języku polskim...

Jan Brożek, jeden z najwybitniejszych uczonych swej epoki, umiał dostrzec wielkie znaczenie geodezji dla potrzeb państwa. Sam zresztą zajmował się geodezją praktycznie, prowadząc (z wielkim niebezpieczeństwem dla życia), jak pisze w latach 1616—1620 pomiary w kopalniach soli w Wieliczce i Bochni. Ubolewał przy tym, że żaden z profesorów Akademii Krakowskiej „nie spuszczał się do solnych gór dla geometryj”. Jeśli je wzniewiał, to tylko dla ciekawości”. Przed Brożkiem do prac mierniczych w żupach krakowskich sprowadzono cudzoziemców (Włoch Piotr Franco, Niemiec Jan Taubenheim). O docenieniu znaczenia geodezji przez Brożka najlepiej zaś świadczy fakt, iż doprowadził on w kwietniu 1631 roku do utworzenia odrębnej, niezależnej od matematyki i astronomii, katedry „geometrii praktycznej” w Akademii Krakowskiej. Warto przy okazji podkreślić nowatorski — jak na owe czasy — program nauczania, co wyrażało się m. in. we wprowadzeniu zajęć praktycznych w terenie.

Z okazji 350-letnia utworzenia katedry geodezji odbywa się właśnie (17—18 bm.) sesja naukowa, zorganizowana przez UJ, AGH, Komitet Geodezji PAN i Stowarzyszenie Geodetów Polskich przy współudziale Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego i Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego. Podczas sesji otwarto dwie wystawy w Collegium Maius, gdzie polska geodezja narodziła się niedawno, i w AGH, gdzie kwitnie dzisiaj. Warto odwiedzić obiet spinając wspaniałą kłamiar epokę inżynierską sznurów i drewnianych laski i ora elektronicznych dalmierzy, fotogrametrii, zdjęć satelitarnych...

Marian Hanik

Decyzja Rady Państwa

Wojewódzkie rady narodowe będą mogły powoływać komisje do spraw samorządów pracowniczych

WARSZAWA (PAP). 17 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa podjęła uchwałę umożliwiającą radom narodowym stopnia wojewódzkiego powołanie komisji do spraw samorządów pracowniczych. Przewiduje się, że do podstawowych zadań tych komisji należeć będzie:

• Podejmowanie inicjatyw zmierzających do pełnego i zgodnego z założeniami wprowadzenia reformy gospodarczej;

• Współdziałanie z organami samorządów załóg przedsiębiorstw państwowych;

• Stwarzanie właściwych warunków dla pełnej realizacji zadań samorządów załóg przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności w kwestiach stanowienia o istotnych sprawach przedsiębiorstw, jak i sprawowaniu kontroli działalności przedsiębiorstw;

• Podejmowanie działań popularyzujących najlepsze doświadczenia samorządów załóg przedsiębiorstw państwowych;

• Wnioskowanie i występowanie do Rady Narodowej i jej prezydium z projektami uchwał dotyczących istotnych spraw samorządu pracowniczego.

Szczegółowy zakres działania komisji d/s samorządu pracowniczego określa samodzielnie WRN w swoich regulaminach.

Rada Państwa rozpatrzyła projekty przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 31

lipca 1981 r. o kontroli publiczności i widowisk.

Rada Państwa ratyfikowała:

• Umowę między rządem PRL a rządem Królestwa Holandii o uniknięciu podwójnego opodatkowania i zapobieżeniu uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku;

• Umowę między rządem PRL a rządem Królestwa Tajlandii w sprawie uniknięcia podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu;

• Protokół do umowy między PRL a Republiką Federalną Niemiec w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w zakresie podatków od dochodu i majątku.

• Konwencje konsularna między rządem PRL a rządem Syryjskiej Republiki Arabskiej;

• Konwencje wiedeńska o stosunkach konsularnych;

Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL:

Bogusława Kaczyńskiego — w Syryjskiej Republice Arabskiej;

Janusza Lewandowskiego — w Republice Cypryjskiej, która do funkcji pełnić będzie obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Greckiej, na które został mianowany dnia 11 stycznia 1979 r.;

Romana Czyżycy — w Demokratycznej Republice Wysp św. Tomasza i Książęcej, którą do funkcji pełnić

będzie obok stanowiska ambasadora PRL w Angolskiej Republice Ludowej, na które został mianowany dnia 11 września 1980 r.;

Emilia Wojtaszka — w Republice Maltańskiej, którą do funkcji pełnić będzie obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Włoskiej, na które został mianowany dnia 8 lipca 1981 r.

Rada Państwa uwzględniła prośby 54 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

\*  
Bogusław Kaczyński urodził się w 1934 r. w Warszawie, w rodzinie inteligencji pracującej. Studia wyższe ukończył w 1956 r. w Szkole Głównej Służby Zagranicznej, na wydziale dyplomatyczno-konsularnym uzyskując dyplom magistra prawa międzynarodowego. W 1967 r. obronił pracę doktorską w Instytucie Państwa i Prawa Człowiecowskiej Akademii Nauk i uzyskał stopień doktora nauk prawnych. Od 1956 r. jest pracownikiem MSZ. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w centrali i na placówkach zagranicznych. Był m. in. II sekretarzem ambasady PRL w Pradze i I sekretarzem ambasady PRL w Moskwie. Brał wielokrotnie udział w konferencjach międzynarodowych w charakterze doradcy lub członka delegacji polskich. Jest autorem wielu publikacji na tematy międzynarodowe. Od 1977 r. pełnił funkcję wicedyrektora departamentu w MSZ. Jest członkiem PZPR.

WIZYTA  
(a) Leonid Breżniew przyjął w odwiedziny na Kremlu przywódcę krytycznej Partii Pracy, Michała Focia przebywającego w Moskwie na oświeceniowej delegacji deputowanych do Izby Gmin z ramienia tej partii.  
MELDUNEK GÓRNICZY  
16 bm. — Jak informuje Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — górnicy wydobyli 598.708 ton węgla kamiennego. W ubiegłym miesiącu (7 sierpnia) (16. 08. była niedziela) dzienny „arobek” wyniósł 581.849 ton, a rok temu 16 września — 567.724 tony.

Z dalekopisu

BANI SADR  
Obalony prezydent Iranu, abolhasan Bani Sadr oświadczył, że gotów jest wrócić do Iranu znajdującego się pod obecnymi rządami, o ile imam Chomeini przywróci prawo i porządek, wstrzyma egzekucje i nakaze rozwiązanie trybunałów ferujących wyroki śmierci.  
Bani Sadr warunki te postawił w wywiadzie rozpowszechnionym w oświadczeniu przez wychodzący z Delhi dziennik „Indian Express”. Zadeklarował on, że nie ma zamiaru powoływania rządu emigracyjnego, bowiem — jego zdaniem — rząd taki nie ma sensu.  
Zwrócił się też do premiera Indii, Indiry Gandhi, aby „przymusiła do rozumie Chomeinego” i skłoniła go do zaprzestania polityki represji.

KARA ŚMIERCI  
Francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło w czwartek — transmitowaną w pierwszym programie telewizyjnym — debatę nad antyterrorystycznym projektem ustawy, który zakłada karę śmierci. Z uzasadnieniem wniosku rządowego wystąpił nowy minister sprawiedliwości, socjalista Robert Badinter, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił filozoficzny i moralny dylemat debaty.

INFORMACJA WŁASNA

Wczorajsza prasa doniosła za Polską Agencją Prasową o konflikcie między zatrudnionymi w gdańskim Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” drukarzami (zresztą też członkami „Solidarności”) a kierownictwem związku. Protestujący przeciwko nieuczynianiu ich roszczeń socjalnych drukarze ogłosili strajk, który kierownictwo Zarządu Regionu uznało za nielegalny, bo „nie spełniono wymogów statutowych”. Komunikat PAP gazety opatrzył dość znamienymi tytułami (np. „Gdy „Solidarność” jest pracodawcą — strajk jest nielegalny”).  
Jak dowiadujemy się w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku opisany przez PAP konflikt miał swój dalszy ciąg. Pierwsze spory zatrudnionych w „Solidarności” drukarzy zakończyły się powołaniem komisji, której zadaniem było zbadanie przyczyn konfliktu. Przyjęto też do wiadomości zarzuty drukarzy o niewłaściwym stanowiskiem, stosunku członków prezydium ZR do pracowników. W efekcie przeprowadzonych rozmów, strajkujący zobowiązali się następnego dnia przystąpić do pracy. Nieustępli, gdy chcieli to uczynić, do lokalu drukarni związkowej wtargnęli blisko 100 osobowa grupa stoczniowców, członków związku, którzy na-

Wojewódzka narada aktywu w Tarnowie

Zjazd „Solidarności” nie miał charakteru robotniczego

TARNÓW (PAP). Ocena sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju oraz regionu, a także nakreślenie zadań z niej wynikających dla aktualnej działalności partyjnej w woj. tarnowskim były tematem narady wojewódzkiego aktywu politycznego, która się odbyła 17 bm. w Tarnowie. Uczestniczyli w niej członkowie Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko.  
W toku obrad najwięcej uwagi poświęcono przebiegowi pierwszej części I Zjazdu NSZZ „Solidarność”. Jednocześnie oceniono, że Zjazd nie miał charakteru robotniczego, a był dalszym krokiem popychającym „Solidarność” na pozycje antypartyjne, antyrządowe i antysocjalistyczne, co wzbudzało niezrozumiałe oburzenie i niepokój ludzi pracy regionu. Aby przeciwdziałać się ekstremalnym siłom działającym w „Solidarność” i pchającym ten Zwią-

Zaczęto druk tygodnika „Solidarność”

Redakcja wycofała zakwestionowane przez GUKPPIW materiały

WARSZAWA (PAP). Według informacji uzyskanych przez PAP kolejny numer tygodnika „Solidarność” został przez redakcję skierowany do druku w nocy z 16 na 17 bm., z 24-godzinnym opóźnieniem. Jak już informowaliśmy, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk do dnia 15 bm. zwołał do druku 12 stron tygodnika sporządzonego do kontroli. Na jednej ze stron cenzura zakwestionowała część materiałów, których treść, zdaniem GUKPPIW, narusza obowiązujące zasady.

„Krakowska” o strajku w drukarni „Solidarności”

Niestety „grupa sprawiedliwych” stoczniowców konflikt cały zaogniła. Skontaktowali się z Bożeną Rybińską — członkinią Komisji Zakładowej „Solidarność” przy Zarządzie Regionu w Gdańsku. „Teraz już trochę ochłonęliśmy, ale znamy, że wcześniej byliśmy nieco przybiti przebiegiem zajścia. Pojechaliśmy do stoczni, próbowaliśmy rozmawiać z ludźmi, którzy wtargnęli do drukarni. Chcieliśmy im uswiadomić, że taki sposób rozwiązywania spraw konfliktowych, to właśnie efekt myślenia totalitarnego.”  
Konflikt z drukarzami trwa od dawna. Dotyczył niemal od samego początku spraw tak podstawowych, jak ubrania robotnicze, wentylacja i zabezpieczenie pomieszczeń drukarskich. Ostatnio doszły tu jeszcze sprawy placowe. Ale trzeba pamiętać, że drukarze, którzy u nas podejmowali pracę na samym początku, pracują już od wielu miesięcy w naprawdę ciężkich warunkach. Wielokrotnie o tym przypominali, domagając się zmian. Ciągłe jednak wypadły ważniejsze sprawy. (TAP)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Red. A. Stanowski przekazuje z Molmo

Gorzej być nie mogło...

W środę wieczór w fatalnym nastroju opuściliśmy stadion w Malmoe. Wiedziałem, że piłkarze Wisły prezentowali ostatnio w lidze kiepską formę, ale że zagrają aż tak słabo, bez koncepcji, bez serca — to było jednak duże zaskoczenie i młodość. Gorzej już być nie mogło! Przeproszam — mogli wylądować przegrać różnicą 4 czy 5 bramek, gdyż Szwedzi nie wykazywali kilku bardzo dogodnych sytuacji, podczas gdy my tylko raz zagroiliśmy bramce Stroema.

Przed meczem działacze polscy, którzy zebrał wiele materiału o Malmoe FF — przekonany trener Franczaka, że w tym pojedynku nie wolno krakowianom grać defensywnie, że klucz do dobrego wyniku leży w postawie linii środkowej. Trener Wisły podjął zupełnie niezrozumiałą dla mnie decyzję — wystawił ni to w linii obrony nie sposób ostabiona została przed meczem linia środkowa, a także niski skup żywca (o 20,4 proc.), mleka, jaj, zboża i innych produktów rolnych.

Zawładła taktyka Wisły, ale nie wiem czy w środę zdalby najlepiej opracowany plan taktyczny, bowiem kompletny brak formy wykazała cała — z wyjątkiem Adamczyka — dru-

Bez większych niespodzianek

Nie udało się stawić polskim drużynom w europejskich pucharach. Wisła, Widzew i Szombierki przegrały swe spotkania i Warto zwrócić uwagę na zwycięstwo w Pucharze UEFA FC Magdeburg z Borussia Moechengladbach 3:1.

W Pucharze Europy nie było większych niespodzianek (poza monstrualny podcas rozprawkę Liverpool i Bayern wygrali swe mecze wyjazdowe. Nadszpedziło w Pucharach Polacy dali się siebie więcej niż w spotkaniach z krajowymi rywalami, niestety w wyższym wyjeździe Aston Villa — rozczarowanie. Wydaje się, że w tym Legia ma szansę na awans do dalszych rozgrywek, może jeszcze Wisła, ale pod warunkiem, że się przebudzi. Widzew ma już praktycznie PE z góry, a Szombierki też już chyba niewiele dzielą, Rewanże 30 bm. Natomiast bardzo dobrze w rozgrywkach pucharowych wykonały zespoły NRD, cztery

Mecz z Portugalią ostatnim sprawdzianem piłkarzy

Za tydzień, w najbliższą środę polscy piłkarze zagrają w Lizbonie towarzyski mecz z Portugalią. Będzie to ostatni sprawdzian naszej reprezentacji przed najważniejszym w tym sezonie pojedynkiem naszych futbolistów — rewanżowym meczem z cyklu eliminacji do mistrzostw świata z NRD (Lipsk, 10 października). Opracowano już szczegółowy plan przygotowań do lipskiego spotkania. Kadrowicz zbiorą się 29 bm. w Kamieniu k. Rybnika na zgrupowanie, gdzie będą trenować do 9 października. Zawodnicy Wisły, Widzewa, Legii i Szombierki w związku z występami w europejskich pucharach przyjadą na obóz z kilkudniowym opóźnieniem. W Kamieniu przebywać będzie 22 kadrowców, Ogaza tytuł też zgłosił musi PZPN do 1 października do FIFA. Do Lip-

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA MĘŻCZYZN. II liga: Cracovia — Stal Rzeszów, niedziela, godz. 15.30, stadion Cracovii. III liga: Garbarnia — Siarka Tarnobrzeg, sobota, godz. 15.30, stadion przy ul. Parkowej.  
PIŁKA NOŻNA KOBIET. Międzynarodowy mecz towarzyski: TKKF Telpod — Masine Nis (Jugosławia), piątek, godz. 16.30, stadion Cracovii. Mecz ligowy: TKKF Telpod — Pafawag Wrocław, niedziela, godz. 11, stadion KS Podgórze, ul. Dekerta.  
PIŁKA RĘCZNA MĘŻCZYZN. I liga: Hutnik — Anilana Łódź, sobota, godz. 17, niedziela, godz. 10, hala Hutnika. II liga: Garbarnia — Lublińska, sobota, godz. 16, niedziela, godz. 10, hala Wawelu przy ul. Głowackiego.  
PIŁKA RĘCZNA KOBIET. II liga: AZS Kraków — AZS Warszawa, sobota, godz. 16.30, niedziela, godz. 10.30, hala przy ul. Piastowskiej.  
BOKS. I liga: Igloopol Debiła — Gwardia Łódź, niedziela, godz. 11, Dom Kultury i Sportu. II liga: Wisła — Polonia Warszawa, niedziela, godz. 11, hala Wisły.  
LEKKOATLETYKA. Miętyng o Memorial T. Drejewicza, sobota, godz. 16, stadion Wawelu.  
KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. Międzynarodowy turniej o „Błękitną Wstęgę Wisły” z udziałem I-ligowych zespołów: Slobody — Dita Tuza (Jugosławia), Chemosvitu Svit (CSRS), Resovii i Wisły, piątek i sobota, godz. 16.30, niedziela, godz. 16, hala Wisły.

Wisła gra z Legią

W sobotę rozegrane zostaną kolejne mecze I ligi piłkarskiej. Krakowska Wisła gra na wyjeździe z Legią w Warszawie. Pozostałe mecze: Bałtyk — Stal, Szombierki — Arka, Lech — Ruch, Zagłębie — Górnik, Śląsk — Motor, ŁKS — Widzew, Pogoń — Gwardia.

W II lidze w gr. I Cracovia gra u siebie z Stal Rzeszów, a Hutnik na wyjeździe z Resovia. (tg)

Siatkarskie ME

Jutro w Bułgarii rozpoczyna się mistrzostwa Europy siatkarzy i siatkarek.

Memorial J. Hebdy

Na kortach Olisy rozpoczął się II ogólnopolski turniej tenisowy juniorów im. J. Hebdy. W pierwszych grach nie zanotowano niespodzianek. Oto ciekawe wyniki: T. Maliszewski (KKT Wrocław) — M. Zagajewski (Bud. K-c) 6:3, 6:0, W. Jamroz (KKT) — A. Czachor (Olśza) 6:3, 6:1, T. Górka (Broń Radom) — R. Wójcik (Olśza) 6:1, 4:6, 6:4, M. Bednarski (Nadwiślan) — T. Sobczyk (GKT) 6:3, 1:6, 6:3, Strzemiński (Bud.) — L. Maliszewski (KKT) 6:1, 7:5, M. Lech (Nadwiślan) — M. Kaczyńska 6:1, 6:3, K. Filip (Olśza) — M. Ziółkowska (niestow.) 6:4, 7:6, K. Ścieżak (Nadwiślan) — J. Kosiec (Piast Gliwice) 7:5, 6:2.  
Dalsze gry w piątek i sobotę, godz. 9.30.

Z czego robić bronie w Niepołomicach?

Rolnictwu potrzebne jest działanie a nie puste słowa o „zielonym świetle”

Dużo się mówi, a mniej robi, aby zaopatrzyć rolników w potrzebne części i urządzenia rolnicze. Dlatego bardzo cenną inicjatywą byłoby wystąpienie prezesa krakowskiej WZSR mgr Jana Czesaka o pomoc przy zaopatrzeniu rolników w proste części zamienne. Apel poprzez środki masowego przekazu trafił do producentów, ale realizacja zawartych w nim postulatów nie była łatwa z powodu szeregu ograniczeń (brak dokumentacji technicznej, konieczność zatwierdzenia wyrobu przez Zakład Oceny Sprzętu Rolniczego „IBMER” lub Państwową Inspekcję Techniczną Rolnictwa).  
Przygotowana jest już produkcja sprzętu rolniczego m. in. przez Krakowską Fabrykę Kabli — będącą do skutku rozdrabniania i dmuchawą do siana. Natomiast „Madro” pomoże przy produkcji gąsieniczkowej, a jeden z krakowskich rzemieślników podjął się również wytwarzania śrutowników. Nie jest to wiele, jeśli zważymy, że prezes J. Czesak rozmawiał prawie z piętnastoma dyrektorami naczelnymi krakowskich

zakładów. Nie dała efektu również akcja przekazywania sprzętu dla rolnictwa przez zakłady pracy. Choć wiele mamy deklaracji o pomocy rolnictwu, ale większość z nich to puste słowa; rolnicy czekają na konkretną pomoc w postaci sprzętu, maszyn i nawozów mineralnych.  
Wyjątkiem od tej reguły jest działalność Metalowo-Elektromechanicznej Spółdzielni Pracy „Motoruch” w Niepołomicach. Na posiedzeniu Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR postanowiono wnieść o przyśpieszenie pomocy w postaci produkcji drobnych maszyn lub części zamiennych. Członek KMG mgr inż. Edward Sit zobowiązał się do produkcji bron. Natychmiast cenną inicjatywę podjął również jego zastępca mgr inż. Józef Romekowski i nie mając dokumentacji, wypożyczył od rolnika najbardziej sprawną brzoję, opracował jej parametry, wymiary, a że obydwa są metalurgami i mechanikami — wnieśli pewne usprawnienia.  
W ciągu zaledwie niecałych dwóch tygodni wyprodukowa-

no nową brzoję. Aby przekazać się o jej użyteczności przekazano cały zespół trzech brzoję do testu rolnikowi z Koocymowa — Zbigniewowi Czerwikowi.  
Spółdzielnia „Motoruch” produkuje dalsze egzemplarze bron, które zostaną wysłane do oceny odpowiedzialnym instytucjom. Jak oświadczył prezes Spółdzielni Edward Sit, bez względu na ocenę zakład będzie brzoję produkował i sprzedawał poprzez Gminną Spółdzielnię w Niepołomicach. W tym celu, jak dotychczas, przyjął do wiadomości zarzuty drukarzy o niewłaściwym stanowiskiem, stosunku członków prezydium ZR do pracowników. W efekcie przeprowadzonych rozmów, strajkujący zobowiązali się następnego dnia przystąpić do pracy. Nieustępli, gdy chcieli to uczynić, do lokalu drukarni związkowej wtargnęli blisko 100 osobowa grupa stoczniowców, członków związku, którzy na-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

waty te kartki i rząd ustąpił pod presją.

PYTANIE: Czy zostanie ujednolicona reglamentacja towarów w skali całego kraju?

ODPOWIEDZ: Odpowiem pytaniem: czy ludzie w Suwałkach mają dostawać tyle samo, co robotnik w Nowej Hucie? Ujednolicenie przydziałów byłoby tylko pozorną sprawiedliwością. Z całą pewnością Śląsk powinien dostawać więcej, niż pracownicy w Gódnym. Oczywiście, jeśli w systemie kartkowym da się cokolwiek usprawnić, udoskonalić go — zrobimy to z całą pewnością, ale nie wolno zarzucać rządowi, że dzieli niesprawiedliwie, że robi machlośki.

Podniesiono też sprawę reglamentacji regionalnej m. in. kawy. Dlaczego w jednym województwie dają jedną paczkę, w innym dwie?

— W Krakowie powinni dawać trzy! — replikował wicepremier ku ogólnej wesołości.

Osobny zespół zagadnień i problemów pojawił się w związku z prośbą o skomentowanie oświadczenia Biura Politycznego z 16 bm.

Faza ta przyniosła kolejne zastrzeżenie sytuacji w kraju. Zjazd wziął bowiem ostry kurs na konfrontację polityczną z władzą i wypowiedział układ partnerski, który wspólnie zawarliśmy. Przecież mówiliśmy o nas jako o przeciwnikach, a umiarkowany dotąd Wałęsa też przystał do radykałów. Powstała więc nowa sytuacja polityczna. My konfrontacji chcemy uniknąć i nie możemy nam zarzucić, że do niej dążyliśmy. Kurezowo trzymamy się linii porozumienia. Jeśli będziemy traktować siebie jako przeciwników, wróćcie Polsce pasmo niezłomności. W historii już tak przecieć bywało, że choć nikt nie chciał walki, namiętności brały górę. Awantury na ulicach naszych miast dowodzą, że namiętności społeczne osiągnęły niebezpieczny pułap. Wczoraj w Koninie poszło o Cyganów, o coś półdzisiaj. Mimo bezprzykładnego ataku na komunistów w Polsce ciągle uważamy, że nie wolno dopuścić do utraty kontroli nad sobą. Jesteśmy z tego powodu oskarżani o kapitulancję przed wszystkimi, którzy dają do wyjaśnienia sytuacji, do skonfrontowania z niebezpieczeństwem i uderką. My ze swej strony linię porozumienia będziemy starali się utrzymać, reszta należy do „Solidarności”. Aby państwo mogło istnieć, musi zniknąć anarchia.

Dialog o racjach państwa

rozbudowywać Hutę Katowice? — Pan Wałęsa powiedział — oświadczył wicepremier — że przyjdzie do rządu i powie nam, jak mamy rządzić. No więc ja bym zaprosił teraz Wałęsę na posiedzenie Rady Ministrów, niech nam to wyłoży (na sali wesołość, oklaski).

Głos z sali: Pokazać to w telewizji, na żywo!

Rakowski: Tak, zaprosił bym telewizję, niech kraj zobaczy, jak Wałęsa chce zrobić z Polski Japonię!

W związku z kolportowaniem w kraju pogłosem, że ZSSR są nierówne, wicepremier wyjaśnił: — Nie mamy żadnych dowodów na poparcie takiego poglądu. Istnieje w tej sprawie pewien stopień nieufności, ale mogę zapewnić, że od czterdziestu, od 1956 r. stosunki nierówne skończyły się. Prawdą jest natomiast, że towary, które Związek Radziecki dostarcza nam obecnie, mogłyby z korzyścią sprzedawać gdzie indziej. Gdyby Polacy byli mądrzy i tradycyjnie nie oglądali się na Zachód, to na chłopskich rynkach radzieckich nawet za sto lat nie mielibyśmy kłopotów z zbytem swoich wyrobów.

— Jaki jest obecnie stosu-

Podział jest rzeczą dokonaną. Byłem jego zwolennikiem i jestem nim nadal. Nie ulega jednak wątpliwości, że podział był robiony na kolanie i o parę województw mamy za dużo. Wystarczyłoby ich bodajże 37. Jak na razie mamy listę 150 karek granicznych, które zamierzamy przeprowadzić po 1 stycznia 1982 r. i na tym się chcemy zatrzymać, w przyszłości jednak trzeba będzie też pomyśleć o zmniejszeniu liczby województw.

— Czy rząd nas opinii społeczeństwa o sobie i swoich poczynaniach?

— Tak. Mamymy obiektywną informację na ten temat. Chodzi jednak o to, aby aparat rządowy i partyjny przyzywać pytanie, czy słuszne i właściwe byłoby wytaczanie procesu Gierkowi czy Jaroszewiczowi. Osobiście jestem przeciwny takim procesom, gdyż pachnie mi to Ugandą. Za błędy polityczne w naszej części świata procesów się nie wytacza.

Na pytanie o sądz. o artykułach i komunikatach agencji prasowych ZSRR, CSRS i NRD, informujących o sytuacji w Polsce, które przedrukowuje nasza prasa, wicepremier odpowiedział następująco:

— W stosunku do kilku osób prowadzone są dochodzenia, m. in. w stosunku do Wrzaszczyka. Powstałe natomiast pytanie, czy słuszne i właściwe byłoby wytaczanie procesu Gierkowi czy Jaroszewiczowi. Osobiście jestem przeciwny takim procesom, gdyż pachnie mi to Ugandą. Za błędy polityczne w naszej części świata procesów się nie wytacza.

— Dlaczego nie ma procesu ekipy Gierka? — Nie wiem co to za... (tu wszyscy usłyszeli ciężkie słowo). Proszę was, możemy tak dalej się bawić w ulotki i rysunki satyryczne, ale końcówki tej zabawy nie życzę nikomu — powiedział wicepremier, kończąc swój kilkugodzinny pobyt wśród partyjników, robotniczego aktywu budowlanego. Mam nadzieję, że z konieczności ograniczony do wyboru dziennikarski zapis z tego spotkania oddaje przede wszystkim to, co było w nim najważniejsze — powagę spraw, które zostały poruszone i powagę chwili, w jakiej zostały wypowiedziane.

KONRAD STRZELEWICZ

TEATRY

PIĄTEK

BAGATELA (Karmelicka 6): S. Mroczek: Tango — 11 i 19.15, sob., niedz. 19.15 (przedst. zakupione).

SOBOTA

KOLEJARZA (Bocheńska 5): Czar munduru — 19. niedz. — jak w sob.

NIEDZIELA

GROTESKA (Skarbowa 2): H. Cyganik: Skansen — 19.15 (widow. dla młodzieży i dorosłych).

KINA

PIĄTEK

KIOW (Praszkiego 34): Człowiek z żelazą (pol. 12 lat) \*\*\* 19.15, 19.45, sob. — jak w piątek, niedz. — (12 — seans zamknięt).

SOBOTA

WIELSKIE (Bocheńska 5): W. Bogusławski: Krakowscy i górale — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 6): E. Kalman: Księżniczka czardasza (piąt., sob.) — 19.15, niedz. — niecz. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Inauguracja sezonu. Wyk.: Ork. PKF, T. Strugała — dyrygent. A. Kulka — skrzypce. W progr.: Szymanowski, Karłowicz, Bartók — 19.30, sob., niedz. — niecz.

NIEDZIELA

WIELSKIE (Bocheńska 5): W. Bogusławski: Krakowscy i górale — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 6): E. Kalman: Księżniczka czardasza (piąt., sob.) — 19.15, niedz. — niecz. FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Inauguracja sezonu. Wyk.: Ork. PKF, T. Strugała — dyrygent. A. Kulka — skrzypce. W progr.: Szymanowski, Karłowicz, Bartók — 19.30, sob., niedz. — niecz.

WYSTAWY

PIĄTEK

WAWEL — KONNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15). SKARBIEC KORONNY I ZBOROWISKA (niecz.). GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA: (9-15.30). GALERIA MA-LARSTWA I RZĘBY (Sukleńnicze) (10-16). DOM JANA MATEJ-KI (Floriańska 4): Wystawa: „Piekno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki” (12-19 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). KAMIENICA SZOLAS-KICH (pl. Szczęśliwego 9) (niecz.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1) (niecz.). ZBIORY CZARTORYSK-IE (Piłarska 6): Wystawa: arcy-dzieł z zbiorów Czartoryskich (12-18 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). MUZEUM ETNO-GRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wy-stawa stała „Polska kultura ludo-wa” (10-15). MUZEUM HISTO-RYCZNE (Jana 12): Wystawa: Mi-litaria i zegary (9-15). Francisz-kańska 4: Wystawa „Laureatki nagród miasta Krakowa” (9-16). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziełowej i kul-tury Żydów (10-18), sob. niedz. (10-15). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Sztetna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziełowej i kultury Krakowa” (9-19). GALERIA „KRZYSZTOFORY” (Szczęśliwego 9): 19 otwarcie, niedz. (12-16). MUSEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): piąt., niedz. (10-14), sob. (14-18). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce” oraz wystawa czasowa „Lenin — idea — czyn” (9-18, wst. wol.). sob. (10-17 wst. wol.), niedz. (10-18, wst. wol.). DOM LENINA (Kr. Jagwiłki 4): Wysta-wa stała „Lenin w Polsce” (9-15 wst. wol.). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁÓWKA” (Tetmajera 29): Folklor wód podkarpackich (10-15). MUZ. W PIESKOSZKACH (LE) (Ojców): (10-15.30). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowskiego 1): „Współczesna fauna polska” piąt., sob., niedz. (10-13 wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 10): (10-14). MUZEUM ŻUP KRA-KOWSKICH (Wieliczka) (9-21). GALERIA SÓL (Boh. Stal-grodu 13): (9-21). PAVILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczę-śliwego 3a): Wystawa malarstwa i witrażu Marli i Jerzego Skap-skiego oraz wyst. „Malarstwo wa-gerykańskie lat 80-tych” (11-18). GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa Jana Chrzęstosa (11-18). OSRODEK TEATRU CIE-LO (Kanonicka 5): Wystawa: „Artyści z kręgu teatru „Cricot 2” i „Literatura partytury

SOBOTA

WAWEL — KONNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15). SKARBIEC KORONNY I ZBOROWISKA (niecz.). GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA: (9-15.30). GALERIA MA-LARSTWA I RZĘBY (Sukleńnicze) (10-16). DOM JANA MATEJ-KI (Floriańska 4): Wystawa: „Piekno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki” (12-19 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). KAMIENICA SZOLAS-KICH (pl. Szczęśliwego 9) (niecz.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1) (niecz.). ZBIORY CZARTORYSK-IE (Piłarska 6): Wystawa: arcy-dzieł z zbiorów Czartoryskich (12-18 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). MUZEUM ETNO-GRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wy-stawa stała „Polska kultura ludo-wa” (10-15). MUZEUM HISTO-RYCZNE (Jana 12): Wystawa: Mi-litaria i zegary (9-15). Francisz-kańska 4: Wystawa „Laureatki nagród miasta Krakowa” (9-16). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziełowej i kul-tury Żydów (10-18), sob. niedz. (10-15). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Sztetna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziełowej i kultury Krakowa” (9-19). GALERIA „KRZYSZTOFORY” (Szczęśliwego 9): 19 otwarcie, niedz. (12-16). MUSEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): piąt., niedz. (10-14), sob. (14-18). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce” oraz wystawa czasowa „Lenin — idea — czyn” (9-18, wst. wol.). sob. (10-17 wst. wol.), niedz. (10-18, wst. wol.). DOM LENINA (Kr. Jagwiłki 4): Wysta-wa stała „Lenin w Polsce” (9-15 wst. wol.). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁÓWKA” (Tetmajera 29): Folklor wód podkarpackich (10-15). MUZ. W PIESKOSZKACH (LE) (Ojców): (10-15.30). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowskiego 1): „Współczesna fauna polska” piąt., sob., niedz. (10-13 wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 10): (10-14). MUZEUM ŻUP KRA-KOWSKICH (Wieliczka) (9-21). GALERIA SÓL (Boh. Stal-grodu 13): (9-21). PAVILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczę-śliwego 3a): Wystawa malarstwa i witrażu Marli i Jerzego Skap-skiego oraz wyst. „Malarstwo wa-gerykańskie lat 80-tych” (11-18). GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa Jana Chrzęstosa (11-18). OSRODEK TEATRU CIE-LO (Kanonicka 5): Wystawa: „Artyści z kręgu teatru „Cricot 2” i „Literatura partytury

NIEDZIELA

WAWEL — KONNATY KROLEWSKIE (12-18), sob., niedz. (10-15). SKARBIEC KORONNY I ZBOROWISKA (niecz.). GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA: (9-15.30). GALERIA MA-LARSTWA I RZĘBY (Sukleńnicze) (10-16). DOM JANA MATEJ-KI (Floriańska 4): Wystawa: „Piekno Krakowa w obrazach i rysunkach J. Matejki” (12-19 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). KAMIENICA SZOLAS-KICH (pl. Szczęśliwego 9) (niecz.). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1) (niecz.). ZBIORY CZARTORYSK-IE (Piłarska 6): Wystawa: arcy-dzieł z zbiorów Czartoryskich (12-18 wst. wol.). sob. (10-16), niedz. (9-15). MUZEUM ETNO-GRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wy-stawa stała „Polska kultura ludo-wa” (10-15). MUZEUM HISTO-RYCZNE (Jana 12): Wystawa: Mi-litaria i zegary (9-15). Francisz-kańska 4: Wystawa „Laureatki nagród miasta Krakowa” (9-16). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziełowej i kul-tury Żydów (10-18), sob. niedz. (10-15). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Sztetna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziełowej i kultury Krakowa” (9-19). GALERIA „KRZYSZTOFORY” (Szczęśliwego 9): 19 otwarcie, niedz. (12-16). MUSEUM ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): piąt., niedz. (10-14), sob. (14-18). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce” oraz wystawa czasowa „Lenin — idea — czyn” (9-18, wst. wol.). sob. (10-17 wst. wol.), niedz. (10-18, wst. wol.). DOM LENINA (Kr. Jagwiłki 4): Wysta-wa stała „Lenin w Polsce” (9-15 wst. wol.). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDŁÓWKA” (Tetmajera 29): Folklor wód podkarpackich (10-15). MUZ. W PIESKOSZKACH (LE) (Ojców): (10-15.30). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowskiego 1): „Współczesna fauna polska” piąt., sob., niedz. (10-13 wst. wol.). MUZEUM LOTNICZWA I ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 10): (10-14). MUZEUM ŻUP KRA-KOWSKICH (Wieliczka) (9-21). GALERIA SÓL (Boh. Stal-grodu 13): (9-21). PAVILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczę-śliwego 3a): Wystawa malarstwa i witrażu Marli i Jerzego Skap-skiego oraz wyst. „Malarstwo wa-gerykańskie lat 80-tych” (11-18). GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa Jana Chrzęstosa (11-18). OSRODEK TEATRU CIE-LO (Kanonicka 5): Wystawa: „Artyści z kręgu teatru „Cricot 2” i „Literatura partytury

PIĄTEK

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. I. Przedmiot i metody fizyki

PROGRAM I

6.30 TTR, RTSS — chemia, sem. I. Pierwiastki chem. a związki chem.

PROGRAM II

18.55 Program dnia

PROGRAM III

19.30 Dziennik telewizyjny

PROGRAM IV

20.00 Monitor rządowy

PROGRAM V

21.55 24 godziny

CO GDZIE KIEDY?

18, 19, 20 WRZEŚNIA 1981 R. IRENY, JANUAREGO, EUSTACHEGO

„Umarłej klasy” — (11-17). PALAC SZTUKI (pl. Szczęśliwego 4): Wystawa ma-larswa Haliny Cieślakiewicz-Brze-skiej (10-17). KLUB MPK (Mały Rynek 4): CZYTELNI: (10-21), sob. (11-19), niedz. (11-15). GA-LERIA (11-16), niedz. (10-15). KLUB MPK (N. Huta, pl. Cen-tralny): CZYTELNI: (11-20), niedz. (niecz.). GALERIA: Wysta-wa Witolda Jańczaka „Rysunek — monotypia” — 18 otwarcie, sob. (11-20), niedz. (niecz.). DWOREK J. MATEJKI (Krzesławice, Krzes-ławice) (10-17). KLUB MPK (Podgórs-ki 2): Wystawa „Bulgarski folklor w fotografii” (10-20.30).

NIEDZIELA

DOM ZOENIERIA (Lubicz 49): Gwiazdki wojny (USA 12 lat) \*\*\* 19.15, 19.45, 20.15, 20.45, 21.15, 21.45, 22.15, 22.45, 23.15, 23.45, 24.15, 24.45, 25.15, 25.45, 26.15, 26.45, 27.15, 27.45, 28.15, 28.45, 29.15, 29.45, 30.15, 30.45, 31.15, 31.45, 32.15, 32.45, 33.15, 33.45, 34.15, 34.45, 35.15, 35.45, 36.15, 36.45, 37.15, 37.45, 38.15, 38.45, 39.15, 39.45, 40.15, 40.45, 41.15, 41.45, 42.15, 42.45, 43.15, 43.45, 44.15, 44.45, 45.15, 45.45, 46.15, 46.45, 47.15, 47.45, 48.15, 48.45, 49.15, 49.45, 50.15, 50.45, 51.15, 51.45, 52.15, 52.45, 53.15, 53.45, 54.15, 54.45, 55.15, 55.45, 56.15, 56.45, 57.15, 57.45, 58.15, 58.45, 59.15, 59.45, 60.15, 60.45, 61.15, 61.45, 62.15, 62.45, 63.15, 63.45, 64.15, 64.45, 65.15, 65.45, 66.15, 66.45, 67.15, 67.45, 68.15, 68.45, 69.15, 69.45, 70.15, 70.45, 71.15, 71.45, 72.15, 72.45, 73.15, 73.45, 74.15, 74.45, 75.15, 75.45, 76.15, 76.45, 77.15, 77.45, 78.15, 78.45, 79.15, 79.45, 80.15, 80.45, 81.15, 81.45, 82.15, 82.45, 83.15, 83.45, 84.15, 84.45, 85.15, 85.45, 86.15, 86.45, 87.15, 87.45, 88.15, 88.45, 89.15, 89.45, 90.15, 90.45, 91.15, 91.45, 92.15, 92.45, 93.15, 93.45, 94.15, 94.45, 95.15, 95.45, 96.15, 96.45, 97.15, 97.45, 98.15, 98.45, 99.15, 99.45, 100.15, 100.45, 101.15, 101.45, 102.15, 102.45, 103.15, 103.45, 104.15, 104.45, 105.15, 105.45, 106.15, 106.45, 107.15, 107.45, 108.15, 108.45, 109.15, 109.45, 110.15, 110.45, 111.15, 111.45, 112.15, 112.45, 113.15, 113.45, 114.15, 114.45, 115.15, 115.45, 116.15, 116.45, 117.15, 117.45, 118.15, 118.45, 119.15, 119.45, 120.15, 120.45, 121.15, 121.45, 122.15, 122.45, 123.15, 123.45, 124.15, 124.45, 125.15, 125.45, 126.15, 126.45, 127.15, 127.45, 128.15, 128.45, 129.15, 129.45, 130.15, 130.45, 131.15, 131.45, 132.15, 132.45, 133.15, 133.45, 134.15, 134.45, 135.15, 135.45, 136.15, 136.45, 137.15, 137.45, 138.15, 138.45, 139.15, 139.45, 140.15, 140.45, 141.15, 141.45, 142.15, 142.45, 143.15, 143.45, 144.15, 144.45, 145.15, 145.45, 146.15, 146.45, 147.15, 147.45, 148.15, 148.45, 149.15, 149.45, 150.15, 150.45, 151.15, 151.45, 152.15, 152.45, 153.15, 153.45, 154.15, 154.45, 155.15, 155.45, 156.15, 156.45, 157.15, 157.45, 158.15, 158.45, 159.15, 159.45, 160.15, 160.45, 161.15, 161.45, 162.15, 162.45, 163.15, 163.45, 164.15, 164.45, 165.15, 165.45, 166.15, 166.45, 167.15, 167.45, 168.15, 168.45, 169.15, 169.45, 170.15, 170.45, 171.15, 171.45, 172.15, 172.45, 173.15, 173.45, 174.15, 174.45, 175.15, 175.45, 176.15, 176.45, 177.15, 177.45, 178.15, 178.45, 179.15, 179.45, 180.15, 180.45, 181.15, 181.45, 182.15, 182.45, 183.15, 183.45, 184.15, 184.45, 185.15, 185.45, 186.15, 186.45, 187.15, 187.45, 188.15, 188.45, 189.15, 189.45, 190.15, 190.45, 191.15, 191.45, 192.15, 192.45, 193.15, 193.45, 194.15, 194.45, 195.15, 195.45, 196.15, 196.45, 197.15, 197.45, 198.15, 198.45, 199.15, 199.45, 200.15, 200.45, 201.15, 201.45, 202.15, 202.45, 203.15, 203.45, 204.15, 204.45, 205.15, 205.45, 206.15, 206.45, 207.15, 207.45, 208.15, 208.45, 209.15, 209.45, 210.15, 210.45, 211.15, 211.45, 212.15, 212.45, 213.15, 213.45, 214.15, 214.45, 215.15, 215.45, 216.15, 216.45, 217.15, 217.45, 218.15, 218.45, 219.15, 219.45, 220.15, 220.45, 221.15, 221.45, 222.15, 222.45, 223.15, 223.45, 224.15, 224.45, 225.15, 225.45, 226.15, 226.45, 227.15, 227.45, 228.15, 228.45, 229.15, 229.45, 230.15, 230.45, 231.15, 231.45, 232.15, 232.45, 233.15, 233.45, 234.15, 234.45, 235.15, 235.45, 236.15, 236.45, 237.15, 237.45, 238.15, 238.45, 239.15, 239.45, 240.15, 240.45, 241.15, 241.45, 242.15, 242.45, 243.15, 243.45, 244.15, 244.45, 245.15, 245.45, 246.15, 246.45, 247.15, 247.45, 248.15, 248.45, 249.15, 249.45, 250.15, 250.45, 251.15, 251.45, 252.15, 252.45, 253.15, 253.45, 254.15, 254.45, 255.15, 255.45, 256.15, 256.45, 257.15, 257.45, 258.15, 258.45, 259.15, 259.45, 260.15, 260.45, 261.15, 261.45, 262.15, 262.45, 263.15, 263.45, 264.15, 264.45, 265.15, 265.45, 266.15, 266.45, 267.15, 267.45, 268.15, 268.45, 269.15, 269.45, 270.15, 270.45, 271.15, 271.45, 272.15, 272.45, 273.15, 273.45, 274.15, 274.45, 275.15, 275.45, 276.15, 276.45, 277.15, 277.45, 278.15, 278.45, 279.15, 279.45, 280.15, 280.45, 281.15, 281.45, 282.15, 282.45, 283.15, 283.45, 284.15, 284.45, 285.15, 285.45, 286.15, 286.45, 287.15, 287.45, 288.15, 288.45, 289.15, 289.45, 290.15, 290.45, 291.15, 291.45, 292.15, 292.45, 293.15, 293.45, 294.15, 294.45, 295.15, 295.45, 296.15, 296.45, 297.15, 297.45, 298.15, 298.45, 299.15, 299.45, 300.15, 300.45, 301.15, 301.45, 302.15, 302.45, 303.15, 303.45, 304.15, 304.45, 305.15, 305.45, 306.15, 306.45, 307.15, 307.45, 308.15, 308.45, 309.15, 309.45, 310.15, 310.45, 311.15, 311.45, 312.15, 312.45, 313.15, 313.45, 314.15, 314.45, 315.15, 315.45, 316.15, 316.45, 317.15, 317.45, 318.15, 318.45, 319.15, 319.45, 320.15, 320.45, 321.15, 321.45, 322.15, 322.45, 323.15, 323.45, 324.15, 324.45, 325.15, 325.45, 326.15, 326.45, 327.15, 327.45, 328.15, 328.45, 329.15, 329.45, 330.15, 330.45, 331.15, 331.45, 332.15, 332.45, 333.15, 333.45, 334.15, 334.45, 335.15, 335.45, 336.15, 336.45, 337.15, 337.45, 338.15, 338.45, 339.15, 339.45, 340.15, 340.45, 341.15, 341.45, 342.15, 342.45, 343.15, 343.45, 344.15, 344.45, 345.15, 345.45, 346.15, 346.45, 347.15, 347.45, 348.15, 348.45, 349.15, 349.45, 350.15, 350.45, 351.15, 351.45, 352.15, 352.45, 353.15, 353.45, 354.15, 354.45, 355.15, 355.45, 356.15, 356.45, 357.15, 357.45, 358.15, 358.45, 359.15, 359.45, 360.15, 360.45, 361.15, 361.45, 362.15, 362.45, 363.15, 363.45, 364.15, 364.45, 365.15, 365.45, 366.15, 366.45, 367.15, 367.45, 368.15, 368.45, 369.15, 369.45, 370.15, 370.45, 371.15, 371.45, 372.15, 372.45, 373.15, 373.45, 374.15, 374.45, 375.15, 375.45, 376.15, 376.45, 377.15, 377.45, 378.15, 378.45, 379.15, 379.45, 380.15, 380.45, 381.15, 381.45, 382.15, 382.45, 383.15, 383.45, 384.15, 384.45, 385.15, 385.45, 386.15, 386.45, 387.15, 387.45, 388.15, 388.45, 389.15, 389.45, 390.15, 390.45, 391.15, 391.45, 392.15, 392.45, 393.15, 393.45, 394.15, 394.45, 395.15, 395.45, 396.15, 396.45, 397.15, 397.45, 398.15, 398.45, 399.15, 399.45, 400.15, 400.45, 401.15, 401.45, 402.15, 402.45, 403.15, 403.45, 404.15, 404.45, 405.15, 405.45, 406.15, 406.45, 407.15, 407.45, 408.15, 408.45, 409.15, 409.45, 410.15, 410.45, 411.15, 411.45, 412.15, 412.45, 413.15, 413.45, 414.15, 414.45, 415.15, 415.45, 416.15, 416.45, 417.15, 417.45, 418.15, 418.45, 419.15, 419.45, 420.15, 420.45, 421.15, 421.45, 422.15, 422.45, 423.15, 423.45, 424.15, 424.45, 425.15, 425.45, 426.15, 426.45, 427.15, 427.45, 428.15, 428.45, 429.15, 429.45, 430.15, 430.45, 431.15, 431.45, 432.15, 432.45, 433.15, 433.45, 434.15, 434.45, 435.15, 435.45, 436.15, 436.45, 437.15, 437.45, 438.15, 438.45, 439.15, 439.45, 440.15, 440.45, 441.15, 441.45, 442.15, 442.45, 443.15, 443.45, 444.15, 444.45, 445.15, 445.45, 446.15, 446.45, 447.15, 447.45, 448.15, 448.45, 449.15, 449.45, 450.15, 450.45, 451.15, 451.45, 452.15, 452.45, 453.15, 453.45, 454.15, 454.45, 455.15, 455.45, 456.15, 456.45, 457.15, 457.45, 458.15, 458.45, 459.15, 459.45, 460.15, 460.45, 461.15, 461.45, 462.15, 462.45, 463.15

# Zderzenia



## Niebezpieczne kontakty

Te sprawę rozpatruje jeden z krakowskich sądów. Sprawa drastyczna, zawierająca obsceniczne elementy, jak obsceniczny był może poped dorosłego mężczyzny do 12, najwyżej 14-letnich podrostków. Jeżeli zdecydowanie się na opowiedzenie tej historii to tylko dlatego, że z reguły rodzice chłopców nie zdają sobie sprawy z przącających ich synom niebezpieczeństw, natomiast sądząc, że tylko dziewczynki narazone są na seksualne zakusy bezwzględnych panów. Tymczasem co jakiś czas przez sądownie wokandy przewijają się sprawy, w których oskarża się mężczyzn nie tyle o seksualną dewiację — ile zakazaną przez prawo ich społecznie niebezpieczną realizację.

Rzecz dotyczy Andrzeja W. człowieka uważanego w swoim środowisku za przyzwoitego. Tymczasem okazało się, że ten przyzwoity pan wykorzystywał naturalność uczniów szkół podstawowych, aranżując spotkania, zawsze kończące się tzw. czynami lubieżnymi.

Scenariusz tych spotkań był identyczny. Andrzej W. wabił nieletnich barwnymi opowieściami, własnym samochodem, pieniędzmi. Najpierw uczył nastolatka prowadzenia wozu, był opiekunem i miły, zyskiwał zaufanie chłopca. Potem zapraszał do siebie, do mieszkania. Tutaj rozpraszając bogatymi zbiorami pornograficznej literatury wtajemnicza ucznia w zawili

świat spraw seksualnych. Dla wszystkich chłopców (nie zapominajmy że chodzi o prawie jeszcze dzieci) widok niezwykłych zdjęć był szokiem, jako że pornografia to przede wszystkim seksualna anatomia, to wyzyskane traktowanie seksu. Po takim wstępie Andrzej W. przystępował do działania.

Większość chłopców próbowała się bronić lecz opór, mężczyzna posiadający zdecydowaną przewagę fizyczną brutalnie tłumił. Dyskretnie Andrzej W. zapewniał sobie groźbami o kompromitacji ucznia w szkolnym środowisku, a także pieniędzmi. Bo pan W. płacił swoim znajomym i nie były to — jeżeli zważyć wiek chłopców — sumy małe. Najczęściej chodziło o 500 zł, zdarzało się jednak, że dalek sięgał i tysiąca.

O rozmiarach działalności Andrzeja W. świadczy odkryta w trakcie rewizji w jego mieszkaniu lista zawierająca ponad 70 pozycji. Na liście tej pan W. umieszczał imiona lub nazwiska chłopców, którzy — jak można mniemać — przewinęli się przez jego mieszkanie. Niektórych chłopców ze wspomnianego wykazu zidentyfikowano. W trakcie przesłuchań prowadzonych przez milicję potwierdzili oni fakty sprowadzające się do prób Andrzeja W. dokonania czynów lubieżnych, inni nie mówili już o próbach, ale aktualnych czynach, którym często towarzyszyła brutalna przemowa fizyczna.

Andrzej W. został oczywiście aresztowany. Zanim posadzono go na ławie oskarżonych został skierowany na specjalistyczne badania psychiatryczne i psychologiczne. Biegli psychiatry, seksuolodzy i psychologowie potwierdzili u badanego daleko zaawansowany homoseksualizm z ukierunkowaniem na nieletnich, wskazywali na konieczność specjalistycznego leczenia aresztowanego, a także konkludowali, że w obecnej sytuacji pozostawienie na wolności Andrzeja W. może być niebezpieczne dla obywateli w naszym kraju porządku prawnego i najbardziej nawet liberalnie pojmowanych norm obyczajowych. Ostatnie więc słowo w tej sprawie należy do sądu.

Janusz Handerek

## NA WSZELKI WYPADEK...



Rys. „NIEDIELA”

## PO LEKCJACH (NA WESOŁO)

**SIEDMIOLETNIA** Kasia pyta ojca: — Jak myślisz, tatusiu, czy to wypada, żeby dziewczynka po pierwszym spotkaniu z chłopcem, dała mu odpisać klasówkę?

**NA RODZINNYM** niedzielnym spacerze w ogrodzie zoologicznym, mały Jurek wzdycha przed wybiciem z żyrafami: — Ach, gdyby taką szyję mieć na klasówkę z matematyki...

**TATO** chciałbym z tobą porozmawiać w trzy oczy. — Dobre. Ale nie rozumiem, dlaczego w trzy? — Bo jedno będziesz musiał przymrużyć...

**W APTECE:** — Poproszę o te pigułki, które zawsze kupuje mamusia — zwraca się mały Józio do znajomej farmaceutki. — Co, ty je także zażywasz? — Nie. Ale jest to doskonały pretekst do wyjścia z lekcji fizyki.

**KAZIU,** dlaczego przynosisz same dwie ze szkoły — denerwuje się ojciec. — Nie wiem, tatusiu, widocznie lepsze noty wysłali na eksport.

## ANEGDOTY

— Mistrzu — spytał raz WOLTERA młody autor — co sądzi pan o mojej nowej sztuce? — Miły przyjacielu — odpowiedział pisarz — coś takiego może pan pisać wtedy, gdy będzie pan już sławny. Teraz zaś musi pan pisać tylko dobre dzieła...

Francuski komik filmowy FERNANDEL upadł raz do studia bardzo zdenerwowany. — Wyobraźcie sobie — zalił się przyjacielom — w nocy byli u mnie zdzieje i wszystko, co widzieli, zabrali. Kiedys mu uspiczeli, a jeden z

nich spytał — o ile wiem masz w łózkę pod duszka rewolwer...? — No tak, mam — potwierdził aktor — ale na szczęście złodzieje go nie odnaleźli...

Znany francuski lekarz zaproszony przez PICASSA do obejrzenia jego obrazów zauważył: — Nie znam się, co prawda na sztuce, ale znam się na anatomii i uważam, że z lekarskiego punktu widzenia ludzie, których pan maluje, nie wytrzymują żadnej krytyki. — Być może — zgodził się Picasso — jestem wszak przekonany, że moje obrazy będą znacznie dłuższe „żyć” niż pańscy pacjenci.

**POZIOMO:** 7. republika związkowa ZSRR, 8. grecki bóg sztuki lekarskiej, 9. towarzyszy guzłowi, 10. odosobniony pokój w restauracji, 12. wybitny naukowiec i polityk, profesor Politechniki Lwowskiej, zamordowany przez hitlerowców, 14. wchodzi w skład alfabetu Morse'a, 15. pionący stos, 20. zielony nalot, 21. skąpy ubiór, 22. na okulary, 24. stado owiec, 26. średniowieczna siedziba papieża, obecnie muzeum, 27. zespół ogniw elektrycznych.

**PIONOWO:** 1. rolnik z Łowickiego, 2. zewnętrzna osłona mechanizmu zegarka, 3. ten co nosił razy kilka, 4. rodzaj pokarmu zbożowego dla zwierząt, 5. rzeka, nad którą Cezar wypowiedział historyczne słowa, 6. mała zamknięta skrzynka, 11. słodkie gospodarstwo, 13. znany polski klub sportowy, 14. domek poczwarki, 16. japoński wojownik — arystokrata, 17. poeta rosyjski, dekabrysta, 18. gangrena, 19. hotelowy uniform, 23. starożytne miasto — państwo semickie w Mezopotamii, 25. wujczące państwo w Azji Płd.-Zach.

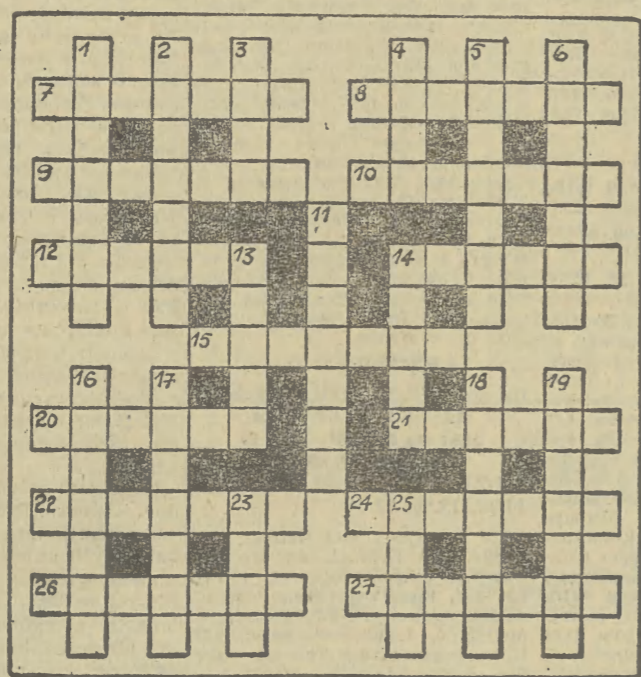
Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 25. IX '81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Kryżówka nr 30”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28.**

**POZIOMO:** 7. szyszka, 8. rysopis, 9. dylemat, 10. Walonia, 12. relikw, 14. kwinta, 15. klakson, 20. kaktus, 21. ziomek, 22. łapanka, 24. odbłask, 26. wydanie, 27. słonina.

**PIONOWO:** 1. sznyceł, 2. astenik, 3. Wkra, 4. Wyka, 5. kolonia, 6. pikiet, 11. parkiet, 13. Tales, 14. kłoz, 16. pałacyk, 17. stragan, 18. kotłina, 19. persona, 23. kiln, 25. doły.

## KRZYŻÓWKA



## NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w kryżówce nr 28, z dnia 14/15 VIII 1981 r. KSIĄZKI otrzymują: I. Kmiecik, J. Bobrowski, J. Bartke — Kraków, J. Pawlikowski — Krynica, M. Włodarczyk — Piła, P. Moskwa — Chrzanów, J. Olekiewicz — Katowice, M. Sikora — Wadowice, J. Pisarski — Rabka, J. Murawski — Bochnia.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

## ZNACZKI

Pod koniec lipca znalazły się w obiegu kolejne cztery znaczki emisyj „Polskie miasta na starych rycinach”. Poszczególne znaczki przedstawiają: 4 zł — Gdańsk 1632 r. z druku ulotnego J. Bass'a „Alegoria najważniejszych rodzin Gdańska” (miedzioryt); 5 zł — Kraków 1493 r. z kroniki Schedla „Liber cronicearum” (drzeworyt); 6 zł — Legnica 1744 r. miedzioryt Scheuna (fragment); 8 zł — Warszawa 1618 r. fragment miedziorytu Brauna. Projektował art. grafik Andrzej Barecki. Technika druku — rotogranierna. Nakłady wielomilionowe, powtarzalne.

Bogata kolekcja interesujących kart pocztowych Poczty Polskiej wzbogaciła się o pozycje, wydane z okazji Dnia Olimpijskiego, Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „WIPA 81” w Wiedniu (ze znakiem opłaty 4,20 zł), Światowego Dnia Telekomunikacji oraz 1000-lecia Kłódzka, Kartką pocztową ze znakiem opłaty 2 zł upamiętnioną został IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Na znaczku widnieje koło sterowe utworzone z cyfr i tekstu „6, 7, 8, 9, 10, 11 planarne posiedzenie KC PZPR”, pośrodku rzymska dziewiątka a pod spodem „Nadzwyczajny Zjazd PZPR”. Ponadto na karcie znalazł się cytat wypowiedzi W. L. Lenina „Nie na tym trudność polega, żeby wypowiedzieć rozmaite dobre życzenia ale na tym, żeby dobrze wskazać drogę”. Projektował Z. Ślask. Nakład — 200 tys. sztuk.

(zg)

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM I

13.00 TTR, RTSS — matem., sem. 3. Kombinacje, dwumian Newtona

14.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 3. Ruch cząsteczek naładowanych w polu elektr. i magn. 15.55 NURT: Przygotow. i stosow. środków dydak. „Projektoskop, foliogramy, i fazogramy w prakt. szk.”

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik

17.00 Dla dzieci: Zwierzytniec

17.30 Dom i my — mag. inf. poradnikowy

17.45 „Ród Gąsienic” — odc. 6 pt. Izidor, wnuk Jędrka Krawego — ostatni odc. serialu, reż. K. Nałęcz

18.50 Dobranoc: Żółwik

19.00 Echo stadionów

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Rolnicze rozmowy

20.10 Teatr TV: E. Redliński „Wcześniak”, reż. A. Konic

Wyst.: B. Pawlik, J. Bończak, G. Kownacka, G. Lutkiewicz

21.30 XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 81”

21.50 Mistrzostwa Europy w siatkówce: Polska — Włochy

22.50 Dziennik

### PROGRAM II

18.45 Program dnia

19.00 KRONIKA (Kr.)

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Czary mary — francuski program rozrywkowy

20.50 Program publicystyczny

21.20 24 godziny

21.30 Z pokolenia na pokolenie „Ponad Tybrem i Renem”... program oświatowy

22.00 Poza układem — polski film obyczajowy, reż. Jan Rutkiewicz, wystąpią: K. Stroński, J. Braszka, W. Derwono

## WTOREK

### PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matem., sem. 3. Kombinacje — dwumian Newtona

6.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 3. Ruch cząsteczek naładowanych w polu elektr. i magn. 9.00 Dla szk.: j. pol., kl. 5. M. Konopnicka

9.55 Dla szk.: „Czerwone, żółte, zielone” (kl. 1-3) — Ważny, ważniejszy, najważniejszy

11.00 Dla szk.: plastyka, kl. 3. Z. S. Kobylński spotkanie 1

12.50 Dla szk.: j. pol., kl. 4. lic. L. Kruczkowski „Niemcy”

13.35 TTR, RTSS — j. pol., sem. 1. Kultura Renansu w Europie i w Polsce

14.05 TTR, RTSS — wskaźniki metod., sem. 1. Pierwsze doświadczenia

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik

17.00 Kino telewizji najmłodszych

17.30 Polska Kronika Filmowa

17.40 Tak czy inaczej — progr. publicyst.

18.10 Telewizja Młodych: Magazyn „C.D.N.” — Do roboty

18.50 Dobranoc: Przygody Koziołka Matołka

19.00 Camerata — mag. muzyczny

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Publicystyka DT

20.15 Kino Interesujących Filmów: „Jesienny maraton” — dramat psycholog. prod. ZSRR

21.50 Program ekonomiczny

22.50 Dziennik

22.55 Telewizja w sprawie miliardów

## ŚRODA

### PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — j. pol., sem. 1. Kultura Renansu w Europie i w Polsce

### PROGRAM II

18.55 Program dnia

19.00 KRONIKA (Kr.)

19.30 Dziennik telewizyjny



OD 21 DO 25 IX 1981 R.

6.30 TTR, RTSS — wskaźniki metod., sem. 1. Pierwsze doświadczenia

8.10 Dla szk.: chemia, kl. 8. Metan

11.00 Dla szk.: muz., kl. 1. Co słychać

13.30 TTR, RTSS — j. pol., sem. 3. Literatura romantyczna w kraju po 1830 r.

14.00 TTR, RTSS — biol., sem. 3. Oddychanie organizmów

15.55 NURT: Innowacje metod. w naucz. matematyki; równania i nierówności II stopnia

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik

17.00 Dla dzieci: Michalki

17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka

17.40 Kolonia wielkich czapli

20.00 NURT: Innowacje metod. w naucz. matematyki, przykłady funkcji kwadrat.

20.30 NURT: przygotow. do odbioru NURT, programów RTV, uczenie się przekazu TV

21.00 NURT: Przygotow. i stosow. środków dydak. „Projektoskop, foliogramy i fazogramy w praktyce szk.”

21.30 24 godziny

21.40 Program publicystyczny

22.10 XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 81”

## PIĄTEK

### PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — fiz., sem. 1. Rodzaje ruchu

6.30 TTR, RTSS — biol., sem. 1. Podział i wzrost komórek

9.00 Dla szk.: geogr., kl. 5. Łądy i oceany

9.55 Dla szk.: Krajobrazy Polski, kl. 4. Bieszczady

11.55 Dla szk.: wych. obywat., kl. 8. Ustawa zasadnicza

13.30 TTR — upr. rośl., sem. 3. Biologia i wymag. uprawow. buraków

14.00 TTR — mechaniz. roln., sem. 3. Mechaniz. nawożenia mineralnego

15.40 Redakcja Szkolna zapowiada

15.55 NURT: probl. nauczania przedsk. i nauczania początkowego

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik

17.00 Dla dzieci: Dziękuję, jakoś leci

17.25 W kręgu rodziny

17.55 „Bliscy sąsiedzi”, Trzej niemadrzy pedagodzy”, „Waż Gustawa” — filmy animowane

18.20 Impulsy

18.50 Dobranoc: Makowa paniąka

19.00 Wędrowki z kamerą: Zółwie z Galapagos — dok. film przyrodn. prod. kanad.

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Monitor Rządowy

20.30 Na drugiej linii frontu (2) pt. „Naped” — ser. prod. ZSRR

21.50 Listy o gospodarce

22.35 Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn

22.55 Dziennik

## CZWARTEK

### PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — j. pol., sem. 3. Literatura romantyczna w kraju po 1830 r.

6.30 TTR, RTSS — biol., sem. 3. Oddychanie organizmów

8.10 Dla szk.: zoologia, kl. 7. Świat istot jednokomórkowych

9.00 Dla szk.: j. pol., kl. 1. Homer „Iliada”

11.00 Dla szk.: muz., kl. 2. Jak to głos

11.55 Dla szk.: nauka o czło-wieku, kl. 8. Pochodzenie człowieka

13.30 TTR, RTSS — fiz., sem. 1. Rodzaje ruchu

14.00 TTR, RTSS — biol., sem. 1. Podział i wzrost komórek

16.25 Program dnia

### PROGRAM II

18.55 Program dnia

19.00 KRONIKA (Kr.)

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Świat na małym ekranie

20.30 Taaka ryba — poradnik wędkarzy

21.00 24 godziny

21.10 Program na dziś i jutro: Elektrownie gospodarcze

21.40 Młodsza synowa — dramat obyczajowy (poprzednia emisja 22. 03. 81 w cyklu „Kino bez granic”)

# KABARET z t-a-ś-m-y

Konferansjer: Marian Hanik

Kabaret studencki wylapywał „bez pudła” gąfy różnej propagandy, która czesto słusznie skądinąd idee próbowała popularyzować metodami... właśnie kabaretowymi.

Nagranie z roku 1978, śpiewa:

STANISŁAW KLAWA

## Goście światła, obywatele!

Obywatele, czy znacie poetę? Rodem z Weimaru, nazwiskiem Goethe... Ja znam, lecz sprawa zaczyna się gmatwać, gdy mam zrozumieć „wileczi światła”... Gdy tu tymczasem na łamach gazety po prostu rym wyszedł spod pióra poetu (teraz już wlewy dla kogo etaty) „Kilowaty nie na straty!”

Goście światła, obywatele! Elektrycznie czekają na prąd! Jasną przyszłość naszym jest celem — lepiej będzie widoczna stąd.

Tu pragnę wytknąć poecie Goethemu niekonsekwencję w odbiorze systemu: gdyż słów rzucanych w euforii niepomny, odszedł w mrok historii. Więc zamiast szukać w całym dzitury, spróbujmy zaniechać klasycznych lektur i preferujmy współczesne cytaty: „Kilowaty nie na straty!”

Goście światła, obywatele! Elektrycznie czekają na prąd! Jasną przyszłość naszym jest celem — lepiej będzie widoczna stąd.

Jeszcze mała prośba na koniec: ponieważ mi się spieszy zostawcie może światło zielone na przejściu dla pieszych...

Tzw. „czynnik” nie dowierzały widać wrodzonej gościnności Polaków, starannie reżyserując „serdeczne powitania”, „spontaniczny aplauz”, „burze oklasków” itp. Wyglądało to mniej więcej tak:

JACEK KACZMARSKI

## Powitanie

Dzień jasny, chociaż mroźny, słońce świeci z góry, niebo błękitne, żadnej nie ma na nim chmury. Dumnie wisi nad portalem, jakiejś bramy napis biało-czerwony: „Serdecznie witamy!” Staliśmy rzędem równym wzdłuż głównej ulicy: uczniowie, matki, żony, cienie, robotnicy. Szpaler milicji sprawnie nas zorganizował, by nie wystawiała czyjaś ręka albo głowa. Tam, gdzie ja stałem i machałem spontanicznie stały dwa przedszkolaki wyglądając śmiecznie: one miały gościom zrobić „stop” nieprzewidziane, bo nieprzewidziane było też przygotowane. Po trzech godzinach z dala usłyszałem wrzawę; podniosłem chorągiewkę, zamachałem z wprawą,

temperatura wzrosła, podniecenie także, każdy się pcha do przodu, palcem w oku babrze. Lecz to dopiero pilot, pięciu milicjantów, dwudziestu takich panów (ot, w razie awantur), potem samochód jeden, drugi, potem trzeci, potem wojskowy gazik z prasą-radiem leci. Lecą do góry czapki — to już nie przelewki! Witają gościa papierowe chorągiewki... Dojrzałem kołnierza, ucho i brew kędzierzawą, błyszczący hełm — lecz to już chyba ktoś z obstawy... Z dziećmi nie nie wyszło: jedno się speszilo, drugie swą kokardkę czerwona zgubilo. Więc nim znalezione coś zamiast kokardki, gościa porwał dalek prąd wydarzeń wartki. Jednej minuty nawet to wszystko nie trwało, co było — przeszło, znikło, z wiatrem uciec. Tłum się miesza, kręci, tłumem być przestaje, na opustoszałym placu milicjant zostaje. Wieczór zapada szybko, koniec mojej śpiewki, walają się po ziemi papierowe chorągiewki. Pół-smętnie, a pół-smiesznie zwiisa z jakiejś bramy napis biało-czerwony: „Serdecznie witamy!”

Końców stwierdzenie następnej piosenki nie nastraja optymistycznie. Pozostaje tylko nadzieja, że Andrzej Gruszczyk nie ma racji i że tym razem rodzima dżungla uda się — jeżeli już nie wykarzeować — to przynajmniej porządnie prze-trzebić...

ANDRZEJ GRUSZCZYK

## Dżungla

Dżungla jest to gąszcz splątany: Liany, figi i banany A w tym gąszczu... O do licha! Ciagle tam coś na coś czyha

No bo dżungla to nie żart do licha! Ciagle tam coś na coś czyha

Czyha mały czyha wielki Nic dobrego u wrócy Cichcem głuchcem i niewinnie Mały kopie aó pod dużym

No bo dżungla to nie żart do licha! Wciąż tam ktoś na kogoś czyha

Dżunglę tworzą biocenozy Biocenozy tworzą kiki Takiej kłicie, Proszę Państwa Nie narażać się najlepiej

Nawet w kłicie, to nie żart do licha! Ciagle tam ktoś na kogoś czyha

Dżungla, dżungla naokoło Na wesoło i na smutno Naturalnie i pierwotnie Dzisiaj on ciebie, ty go jutro

No bo...

Z dołu w górę, z góry na dół Model dżungli się rozplenia Biuro! racja ziera rację Racja zresztą wciąż się zmienia

No bo dżungla to nie żart do licha! Ma swą rację ten co czyha

Chociaż mamy, zmienny klimat Zmiana dżungli się nie ma Bo odporna jest na zmiany Ta nasza dżungla rodzima.

(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej, interpunkcja od redakcji).